„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 323. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT WTOREK, 18 LISTOPADA, (TUESDAY NOVEMBER 18), 1924 Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Sprawa oszczędności Polaków amerykańskich jeszcze niezałatwiona

ST. THUGUTT WICE-PREMJEREM

NOWY POŻAR W JERSEY CITY, N. J.

Zniszczył dwie przystanie kolei Erie

WYRZĄDZAJĄC STRATĘ PRZESZŁO 2,000,000 DOL.

JERSEY CITY, 17 listopada. — Poraz drugi w ciągu kilku dni miasto Jersey City było widownią katastrofalnego pożaru. Jeszcze zgliszcza piątkowego pożaru przy Warren i Morris ulicy nie przestały dymić, gdy w odległości niecałej mili obok stacji kolei Erie, powstał nowy groźny pożar, który zniszczył dwie przystanie kolei Erie, wyrządzając szkody na przeszło 2,000,000 dolarów. Zniszczeniu uległy wielkie składy towarów przeznaczonych na eksport i do odbiorców w New Yorku. Oprócz towarów zostało zniszczonych 12 wagonów towarowych kolei Erie. Przez pewien czas pożar był tak groźny, iż groził zniszczeniem stacji kolejowej, która została uratowana jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnych, przybyłych na pomoc z New Yorku.

100 rodzin polskich dotkniętych klęską pożaru w Jersey City

Mieszkańcy Jersey City i okolicy spieszą pogorzelcom z pomocą — Wydział Opieki Społecznej „Nowego Świata" przesyła na rzecz pogorzelców $50 i automobil z odzieżą

W wielkim pożarze, jaki nawiedził w ubiegły piątek dzielnicę polską w Jersey City, około 100 rodzin polskich zostało nietylko pozbawionych dachu nad głową, ale prawie wszystkiego swego mienia ruchomego. Z powodu licznych eksplozyi i gwałtownego wiatru zachodniego, pożar przerzucał się szybko z domu na dom, niszcząc prawie doszczętnie wszystkie domy, które zdołał objąć zanim nie powstrzymały go straże pożarne, wysadzając w powietrze szereg domostw.

Pogorzelcy w ubogiej swej odzieży, ojcowie w ubraniach roboczych znaleźli się w rozpaczy. Władze miejskie natychmiast zajęły się ratunkiem nieszczęśliwych pogorzelców, którzy zostali rozmieszczeni w próżnych salach miejskich. Większość pogorzelców znalazła schronienie w wielkiej Armory Hall przy Susex ulicy. Wszystkich pogorzelców naliczono dotychczas 200 rodzin wśród których połowa jest Polaków. Pogorzelcy zostali podzieleni według narodowości i rozmieszczeni na salach, gdzie uprzednio zwieziono potrzebne materace i blankiety. Na apel o pomoc dla pogorzelców, ogłoszony w pismach — mieszkańcy Jersey City i okolicy odpowiedzieli z gorliwością godną uznania. Akcją ratunkową zajął się Czerwony Krzyż Amerykański przy pomocy dobroczynnych organizacyj miejskich i lokalnych towarzystw.— Akcją ratunkową dla pogorzelców polskich zajął się ksiądz Szudrowicz, proboszcz parafji Matki Boskiej Częstochowskiej przy Susex ulicy, który przy pomocy urzędników miejscowych towarzystw, stara się o zaspokójenie potrzeb nieszczęśliwych pogorzelców w miarę otrzymywanych ofiar, które szczodrze napływają z całej okolicy.

„Włóczęga" zwiedził obozy pogorzelców i natychmiast imieniem Wydziału Opieki Społecznej przy „Nowym Świecie" wysłał na zapomogę pogorzelców czek na 50 dol. i automobil odzieży. Potrzeba jest wielka. Czytelnicy „Nowego Świata" proszeni są o składanie nowych ofiar tak w odzieży, jak i w pieniądzach. Ofiary złożone przez naszych czytelników na gwiazdkę dla biednych dzieci, przeznaczyliśmy na dzieci biednych pogorzelców. Otwieramy szpalty Nowego Świata dla zbierania ofiar pieniężnych i w naturze.

Dwa razy daje, kto prędko daje. Pamiętajcie rodacy, że wśród pogorzelców było wielu bezrobotnych, którzy zostali pozbawieni wszelkich środków do życia, wyczerpawszy swój kredyt i skromne oszczędności. Wielu pogorzelców nie miało asekuracji ogniowej i strata ich skromnego mienia jest całkowita. Tylko dzięki ofiarności publicznej ci nieszczęśliwi mogą odzyskać z powrotem to, co utracili w żywiołowej klęsce.

Nagła zmiana powietrza z ciepłego jesiennego na mroźne zimowe, pogarcza jeszcze sytuację. Spodziewamy się, że nasz apel trafi do szczerych serc naszych czytelników i odpowiedza na niego ze współczuciem, odpowiadającem wielkiej potrzebie.

W sprawie pogorzelców w Jersey City

Rodacy z Jersey City, Hoboken, Bayonne, proszeni są ofiary w naturze przesyłać na odres Rev. Szudorwicz 120 Susex str., Jersey City, N. J. Rodacy w New Yorku, Brooklynie i Bronx proszeni o składanie ofiar w administracji „Nowego Świata", jak dotychczas. Ofiary pieniężne proszę przesyłać na adres „Nowego Świata", z zaznaczeniem na pogorzelców. Zebrane ofiary natychmiast po zebraniu większego ładunku lub sumy pieniężnej zostaną oddane do dyspozycji komitetowi kierującemu akcją ratowniczą.

Wydział Opieki Społecznej przy „Nowym Świecie"

Jelenie powróciły do miejsca swego pobytu

PARIS, Ky., 17 listopada. — Dwa jelenie, sprzedane przez panią Calesby Woodford, właścicielkę wielkich Raceland Farm do Pennsylwanji, skorzystawszy ze sposobności, powróciły do swego poprzedniego miejsca zamieszkania, przebywszy setki mil ze wschodniej Penna do południowego Kentucky.

ZAGHOUL PASZA COFA SWĄ REZYGNACJĘ JAKO PREMJERA EGIPTU

KAIRO, Egipt, 17 listopada. — Premjer Egiptu Zaghoul Pasza, który ubiegłej soboty zrezygnował ze stanowiska zmuszony był cofnąć swoją rezygnację na skutek energicznych próśb posłów parlamentarnych i odmowy króla Fuada, który wręczonej mu rezygnacji premjera nie przyjął.

Zwolennicy premjera Zaghoula napadli na redakcję pisma humorystycznego „Al Koszkoul", które w ostatniem swem wydaniu umieściło karykatury premjera i jego ministrów i zniszczywszy całe urządzenie drukarni, w końcu ją podpalili.

Zwłoki Sienkiewicza w drodze przez Czechosłowację

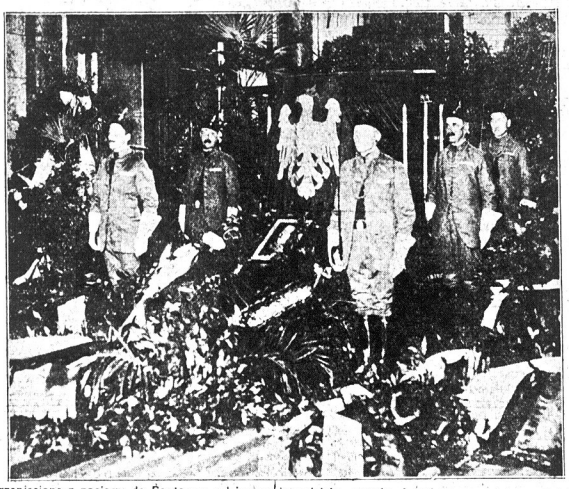

Przeniesione z pociągu do Panteonu, gdzie przedstawiciele narodu i państwa czeskiego złożyli hołd jednemu z największych powieściopisarzy polskich, cenionemu wysoko przez wszystkie narody słowiańskie. Przy trumnie Henryka Sienkiewicza zakrytej powodzią wieńców, pełnią straż honorową członkowie czeskiego Sokoła

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKICH CHŁOPCÓW

BUFFALO, 17 listopada — Jan Krzyżan, lat 18 i Franciszek Mazurowski, lat 17, zostali znalezieni w postawie siedzącej w przedniem siedzeniu automobilu martwi, skutkiem gazu uchodzącego z motoru pędzącego z największą szybkością. Zwłoki chłopców zostały znalezone przez Romana Krzyżana ojca jednego z zaczadzonych na śmierć chłopców. Chłopcy prawdopodobnie po przejażdżce, powróciwszy do garażu, zauważywszy jakąś niedokładność, usiłowali ją naprawić, wsłuchując się w pędzący motor, wydzielający silny odór gazu „monoxide", zabójczego dla życia ludzkiego.

Niemcy straciły nadzieję na przyszłość

BERLIN, 17 listopada. — Wojna wszechświatowa ze swoim wynikiem zamknęła raz na zawsze drogę do wszechświatowego rozwoju i potęgi — powiedział admirał Tirpitz, były wódz niemieckiej floty wojennej.

Niemcy z początkiem XX Wieku poczęły się rozwijać z potęgi europejskiej w potęgę wszechświatową, ale nie osiągły swego celu rozbite w połowie drogi do swego celu do którego już nigdy nie dojdą.

DYKTATOR HISZPANJI OPUSZCZA MAROKKO

UWAŻA JE ZA STRACONE DLA HISZPANJI

MADRYD, 17 listopada.—Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji straciwszy nadzieję utrzymania Marokka pod zwierzchnictwem Hiszpanji, polecił wycofać się swym wojskom ku wybrzeżom morskim, gdzie wojska chronią się w trzech nadmorskich twierdzach.

Sam dyktator nie zdoławszy naprawić zgubnych skutków klęsk —postanowił powrócić do Hiszpanji i dokonać reorganizacji swego rządu, wobec zagrażającego od wewnątrz zamachu stanu. Na ostateczne poniechanie kampanji w Marokku wpłynęły groźne zaburzenia podniesione w północno-wschodniej Hiszpanji. Dyktator Primo de Rivera uznał za stosowne raczej ratować zagrożoną swą władzę, faszystowską, aniżeli tracić czas na obronę sprawy zgóry skazanej na stracenie.

WICE-PREZYDENT DAWES PODDAŁ SIĘ OPERACJI

CHICAGO, 17 listopada. — Nowo wybrany wiceprezydent St. Zjedn. generał Charles G. Dawes poddał się dzisiaj mniejszej operacji na rupturę, której się nabawił pośliznąwszy się na mokrej posadzce łazienki. Wiceprezydent będzie zmuszony pozostać w łóżku przez dwa tygodnie.

Entuzjastyczne przyjęcie pani Wandy Siemaszko w Chicago

Kilkaset osób bierze udział w wspaniałym bankiecie — Teatr Polski z New Yorku święci triumfy

Depesza dla „Nowego Świata"

CHICAGO, 17 listopada.—Wszystkie miejsca na przedstawieniu „Djablica" sprzedane. Pani Wanda Siemaszko witana była owacyjnie przez Polonję chicagoską, wspaniałym bankiecie, wydanym Kilkaset osób brało udział w na jej cześć.

Teatr Polski z New Yorku cieszy się wielkiem uznaniem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LUNATYCZKI

ALBANY, N. Y., 17 listopada.— Panna M. Mc Dade, była kierowniczka Memorial Hospital w Newarku, zmarła dzisiaj skutkiem złamania karku, spadłszy podczas chodzenia we śnie.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE

Pracuje mimo 150 lat życia

KONSTANTYNOPOL, 17 listopada. — Zora Agrah, z zawodu tragarz obchodził w ostatnich dniach 150-letnią rocznicę swych urodzin. Agrah jset Kurdem z pochodzenia. Data jego urodzin sprawdzona jest przez metrykę jego urodzin i przez wyliczenie wszystkich ważniejszych wypadków, jakie zaszły w Konstantynopolu za ostatnie 120 lat i świadectwa najstarszych ludzi w Konstantynopolu, którzy twierdzą, iż Agrah był już staruszkiem, gdy oni byli jeszcze młodymi chłopczykami. Zapytany czemu zawdzięcza swe długie życie, Agrah oświadczył, iż w całem swem życiu prawie nie jadał mięsa, a żywił się przeważnie jarzynami i owocami, a szczególnie figami i daktylami, których przy każdej sposobności spożywał jak najwięcej.

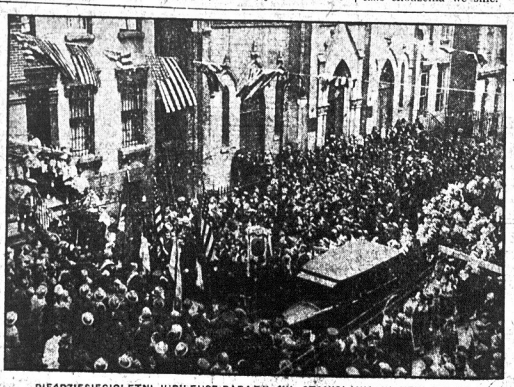

PIĘĆDZIESIĘCIOLETNI JUBILEUSZ PARAFJI ŚW. STANISŁAWA W NEW YORKU

Parafjanie kościoła św. Stanisława B. i M. obchodzą 50-letnią rocznicę zorganizowania swej parafji, należącej do najstarszych na Wschodzie. Z okazji 50-letniego jubileuszu w parafji odbywają się uroczyste nabożeństwa i uroczystości świeckie dla upamiętnienia doniosłego wypadku w historji życia religijnego Polaków w New Yorku. Największe zasługi dla parafji św. Stanisława położył zmarły przed kilku laty ks. Strzelecki, który pobudował obecny kościół i wszystkie zabudowania znajdujące się przy kościele.

JUTRO! JUTRO!
„PRZED WYBORAMI W NIEMCZECH"
pisze korespondent z Cieszyna
P. STASZCZAK

PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE GRABSKIEGO

Dr. Sokal, ministrem pracy; Ratajski, spraw wewnętrznych; Zychliński, sprawiedliwości

DELEGACJA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCM U WICE-PREMJERA THUGUTTA

WARSZAWA, 17 listopada. — *(Radiogram własny „Nowego Świata")* — Rekonstrukcja gabinetu premjera Grabskiego ukończona. Wice-premjerem Stanisław Thugutt, b. prezes „Wyzwolenia". W miejsce ministrów, którzy ustąpili ze swych stanowisk zostali zamianowani: Ministrem Pracy dr. Sokal, przewodniczący Komisji Pracy w Lidze Narodów, ministrem spraw wewnętrznych poseł Ratajski, ministrem sprawiedliwości Zychliński.

WARSZAWA, 17 listopada. — *(Specjalna depesza dla „Nowego Świata"* — Stanisław Thugutt nareszcie przyjął nominację na wice-premjera w związku z reorganizacją gabinetu premjera Grabskiego. Natychmiast po tem oświadczeniu, do Thugutta zgłosiła się delegacja klubów mniejszości narodowych, która pertraktowała z nim w sprawie przyszłej polityki rządu. Thugutt obiecał delegatom, iż dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia.

Skandale z powodu współudziału niektórych kompanji okrętowych w wysyłaniu emigrantów do Kuby stają się coraz głośniejsze i w wielu wypadkach wytoczono procesy sądowe.

WNIOSEK POSŁA DZIDUCHA W SPRAWIE WYSŁANYCH OSZCZĘDNOŚCI, LEŻY W KOMISJI

Senator Woźnicki czyni zabiegi, by naprawić krzywdę wyrządzoną Polakom amerykańskim

WARSZAWA, 17 listopada (Radiogram własny „Nowego Świata"). Poseł Dziduch, przedstawiciel stronnictwa ks. Okonia przedłożył w zeszłym tygodniu w Sejmie wniosek, przewidujący zwrot oszczędności, złożonych w dolarach przez Polaków amerykańskich w Polskiej Kasie Oszczędnościowej. Wniosek posła Dziducha pozostał dotychczas nie załatwiony. Senator Woźnicki z „Wyzwolenia" czyni usilne zabiegi, by naprawić krzywdę Polakom amerykańskim, wyrządzoną im przy przeliczaniu ich oszczędności z marek na złote, skutkiem czego wszystkie oszczędności Polaków amerykańskich zostały uznane za stracone.

Mussolini dostaje wotum zaufania od swoich zwolenników

RZYM, 17 listopada. — Mussolini w przemówieniu wygłoszonem w parlamencie w sprawie swych prac w polityce zagranicznej, poruszył między innemi sprawę ograniczenia imigracji włoskiej do Stanów Zjednoczonych. „Włochy ubogie w materjały surowe, zostały ciężko dotknięte przez amerykańskie prawo ograniczenia imigracji. Włochy muszą znaleźć ujście dla swej nadwyżki sił roboczych, ażeby mogły zdobyć fundusze na zakupno surowców. Jeżeli Włochy tego nie uzyskają, czeka ich klęska gospodarcza.

Cudzoziemcy urodzeni we Francji muszą służyć w wojsku

PARYŻ, 17 listopada. — Kolonjom cudzoziemskim a szczególniej kolonji amerykańskiej w Paryżu został wymierzony śmiertelny cios przez uchwalenie prawa przewidującego przymusową służbę dla cudzoziemców urodzonych we Francji. W samym okręgu Sekwany znajduje się 30,559 cudzoziemców w wieku wojskowym urodzonych we Francji.

"Dzieci cudzoziemców urodzone we Francji są obywatelami Francji i jako tacy zmuszeni do pełnienia służby wojskowej."

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

Kronika miejscowa

Wieczorek Oddziału „Pod Jeden Sztandar" Z. S. P. odbędzie się w sobotę, dnia 22-go listopada 1924 roku, w Domu Narodowym, przy 8th St., w New Yorku, o godzinie 8-ej wieczorem. uprasza Szanowną Publiczność. re poparcie.

I KOMITET.

AKADEMJA
z okazji Rocznicy Powstania Listopadowego

Dnia 24 listopada, o godz. 8ej wiecz. odbędzie się w Domu Narodowym Akademja z okazji rocznicy Powstania Listopadowego.

Postępowa Polonja nowojorska, wierna tradycji powstańców polskich zbierze się w dniu tym, by myśli zespolić przed najpiękniejszym żywym pomnikiem walki o wolność, jakim jest myśl o Polsce Wolnej.

Wieczór zagai ob. Bojan Błażewicz.

Referat wygłosi ob. P. Yolles.

Urozmaiceniem wieczoru będzie deklamacja okolicznościowa, śpiew itd.

Komitet Im. J. Piłsudskiego w New Yorku

T-wo Młodzieży Polskiej św. Alojzego Gonzagi. Grupa 1030 Z. N. P. przy kościele św. Stanisława M. i B. w New Yorku urządza 35-letnie jubileuszowe przedstawienie i bal, w sobotę, dnia 22-go listopada, 1924 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w Polskim Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku.

Program:
1. T-wo Spiewu Polonja
2. Krakowskie Wesele
3. Zrękowiny u Druzgały
4. „Brazillian Cogquette", Taniec-Terenia Sierżant

Kasa otwarta od godziny 7:30 wieczorem.

Połowa dochodu przeznaczona na Szkołę Polską.

Muzyka prof. Stanisława Mroczka.

Do licznego współudziału uprzejmie zaprasza

KOMITET.

Echo Gwiazdy Wolności!

Najstarsze i największe w New Yorku Towarzystwo Dramatyczne i Bratniej Pomocy „Gwiazda Wolności" urządza dnia 29 listopada 37 roczny bal i przedstawienie w 4ch aktach pod tytułem „Ewa Miastkowska, czyli obrona Trembowli". Rzecz dzieje się w zamku w czasie wojny z Turkami za panowania króla Jana Sobieskiego. Wzruszający ten dramat będzie grany przez dobranych artystów pod przewodnictwem znanego reżysera ob. Kreutza. Muzyka doborowa polska — grać będzie do rana.

Uprasza się Szan. Publiczność, jakoteż sympatyków o poparcie.

M. Rymaszewski, sekr.

Władek Zbyszko w New Yorku

W tym sezonie Władek Zbyszko wystąpi poraz pierwszy w zapasach przeciwko Iwanowi Linow, rosyjskiemu kozakowi w teatrze Fourteenth Street (Czternasta Ulica) w środę, 19-go listopada.

RIVOLI THEATRE 49th & Broadway
Polja z Królowa Cięczy
w spaniałym obrazie
"FORBIDDEN PARADISE"
Ceny miejsc 35c. do 85c.

LOEW'S DELANCEY DELANCEY & SUFFOLK STS
Pon., Wtorek, Środa 17, 18, 19 listopada
Agnes Ayres w „WORDLY GOODS"
Czw., Piąt., Sob., Niedz.
Jeden z najlepszych obrazów
Buster Keaton
"THE NAVIGATOR"
Wspaniały Wodewil.

LOEW'S AVE. B AVENUE-B-&-E FIFTH STS.
Pon., Wtorek, Środa 17, 18, 19 listopada
Agnes Ayres w „WORDLY GOODS"
Czw., Piąt., Sob., Niedz.
Jeden z najlepszych obrazów
Buster Keaton
"THE NAVIGATOR"
Wspaniały Wodewil.

W CZWARTEK
POPIS
Szkoły muzycznej prof.
A. STECA
w Domu Narodowym
Bilety $1. i 75c

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej Zawsze ostatnia. Ceny umiarkowane. Nauczyć najlepszej polskiej
[illegible] doświadczonych nauczycieli.

OBRAZKI NOWOJORSKIE
codziennie szkicuje
WŁÓCZĘGA.

W ubiegły piątek udałem się do Towarzystwa Amerykańskiego „The New York Association for Improving the Condition of the Poor" (Towarzystwo mające na celu naprawę stosunków rodzin biednych), gdyż zarządczyni, pani Rearwin, obiecała mi, iż pomoże mi znaleźć miejsce dla sparaliżowanego dziecka Pleczkowskiej, którą zabrano do szpitala.

Po załatwieniu wszelkich formalności i po wielu telefonicznych rozmowach, jakoteż zobowiązaniach, jakie na siebie Wydział Opieki Społecznej przyjął, zaprosił mnie do swego biura główny dyrektor tej organizacji, z którym omawialiśmy stosunki, szczególnie położenie polskich rodzin.

Towarzystwo to opiekuje się 54 rodzinami polskiemi, które znajdują się w skrajnej nędzy.

Prosiłem go o podanie mi adresów tych rodzin i powiedziałem: Po otrzymaniu adresów zwrócę się do Ligi Kobiet w New Yorku, która wyśle swoje członkinie, aby wspólnie z pielęgniarkami tej organizacji odwiedzały te biedne rodziny polskie. Jeżeli dajecie tym rodzinom poparcie pieniężne, to chętnie dołożymy z okazji świąt po kilka dolarów dla każdej rodziny, z prośbą, aby im powiedziano, że Polacy posłali im to na gwiazdkę. Jeżeli zajdzie potrzeba, poślemy im ubrania, bieliznę i obuwie, gdyż posiadamy w Domu Narodowym Polskim mały skład darowanych nam dobrych ubrań i trzewików. Dzieci zaprosimy na choinkę i w lecie wyślemy na farmę. Jeżeli zachodzi potrzeba pomocy lekarskiej poślemy do nich lekarza.

Jesteśmy przekonani, że obecność członkini Ligi Kobiet władającej językiem polskim i pielęgniarki tego Towarzystwa nie tylko materjalnie, ale i moralnie pomoże.

* * *

Powiedziałem to w imieniu Wydziału Opieki Społecznej i Ligi Kobiet. Tak przedtem nigdy w imieniu organizacji polskiej nie przemawiano.

Uciekano i stroniono od organizacyj amerykańskich, bo nie było żadnej reprezentacji, nie było organizacji, nikt w imieniu i dla dobra Polaków nie przemawiał.

Dumny byłem i zadowolony, że mogłem tak przemawiać.

Wiem, że każde słowo wypowiedziane kosztować będzie pieniądze i trudu dużo, a jednak...

Im większy zakres zakreśla nasza praca tem więcej zdasza się do nas Rodaczek i Rodaków, którzy materjalnie i moralnie współpracują.

Przedstawcie sobie... otrzymałem wczoraj od jednej osoby czek na dwadzieścia pięć dolarów na choinkę dla biednych dzieci. Jeszcze nie stanęły do współpracy Towarzystwa Polskie, które przedtej czy później zgłoszą się i wezmą na siebie część tego ciężaru. Po wielu latach zupełnego zaniedbania zorganizuje się Polonja... bez organizacji. Wszelkie niemożliwości staną się możliwemi. W tem uzdrowionem, świadomem społeczeństwie polskiem odezwie się nowym głosem nowy duch.

BRONX

Dnia 29 listopada r. b. Towarzystwo Bratniej Pomocy Gen. Langiewicza, gr. 572 Z. N. P., urządza 31-roczny bal w sali Domu Narodowego Polskiego w Bronx, 705 Courtland Ave.

Pani G. Tobias przyznała się do zamordowania swego dwa tygodnie liczącego dziecka i znajduje się w więzieniu w Wayne County

„Polacy w Ameryce"
Wesoła i barwna operetka Danielewskiego

Treść operetki nadzwyczaj zajmująca i ciekawa. Uwydatnia życie Polaków z pod różnych zaborów w Ameryce, jak to miało miejsce przed dwudziestu z górą laty, jeszcze za prezydenta Roosevelt'a. Z różnych stron świata dążyli ludzie do nowej krainy, by szukać za zarobkiem i szczęściem wśród obcych. Nowi przybysze musieli często nieraz ciężko, w pocie czoła pracować, by wyżywić swoich najbliższych. Nie było z pewnością takich, którzyby w początkach nie tęsknili za ojczyzną. Są też i tacy pomiędzy nimi, którym szczęście sprzyjało i którzy dzisiaj są już bogaczami. Operetka „Polacy w Ameryce" uwydatnia życie dwuch kategorji: bogatych dorobkiewiczów i biednych robotników. W końcu jednak przeważa polskość. Pomimo różnicy w usytuowaniu materjalnym, biedni i bogaci przenoszą swoje ojczyste obyczaje i przyznają się z dumą do polskości. Na tym tle przesuwają się różne obrazy, czasami iza z nienacka zakręci się widzowi w oku, lecz tylko na chwilę, by ustąpić miejsca ucieszne salwie śmiechu. Operetka jest pełna pięknych pieśni. Chór o „Błękitnej Banderze". Występują specjalnie zaangażowani balethicy, którzy odtańczą taniec murzyński i taniec marynarzy. Cztery akty operetki „Polacy w Ameryce są pełne wesołości. Wybierzmy się wszyscy dnia 23-go listopada do Washington Irving High School, przy 16th St., do Polskiego Teatru pod dyrekcją T. Wandycz i W.. Ochrymowicza.

6 OSÓB ZMARŁO OD GAZU; 9 ZATRUTYCH

6 osób zmarło od gazu, stan dziewięciu osób ciężki, jedna rodzina straciła trzy osoby w innym miejscu gaz zatruł niemowlę i omal nie przyprawił o śmierć resztę rodziny. Oto plon jednego dnia.

Zapach gazu zwrócił uwagę policjantów na schodach domu pn. 400 West przy 46-ej ulicy. Gdy weszli do mieszkania na drugiem piętrze znaleźli trzy trupy i zemdloną kobietę, której jest nadzieja uratowania. Gaz ulatniał się przez rurę od pieca i przez świecznik gazowy. Ofiarami są: trzyletni Jan Scott, jego siostra Anna, lat 7, babka Marja Mulligan, lat 58. Matka leżała zemdlona przy oknie. Jan Scott woźnica i ojciec zmarłych dzieci wracał właśnie do domu i pomógł policji wyłamać drzwi.

Przyczyna tragedji dotychczas niewyjaśniona. Stan pani Scott zbyt ciężki, by można ją było przesłuchać.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

Żaden ze śmiertelnych potentatów nie mógł otrzymać bardziej owacyjnego przyjęcia, jakie trzymał Jackie Coogan, dziecko-aktor filmowy po swoim przyjeździe do Berlina. Obiekt chwili uwiecznony jest na ostatniem siedzeniu automobilu obok swego ojca

ODEZWA
Do wszystkich członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce!

Na Konferencji odbytej dnia 16-go listopada, 1924 roku, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku, po obszernem przedyskutowaniu sytuacji obecnej Stowarzyszenia Mechaników Polskich i By-Laws Mechanics Association, Inc., przyśliśmy jednogłośnie do przekonania, iż nie możemy się w żaden sposób zgodzić z obecnym stanem rzeczy, jaki dyrekcja podjęła na specjalnym swoim zjeździe w Toledo, Ohio, dnia 26 i 27 kwietnia, 1924 roku.

Zważywszy, że By-Laws Mechanics Association, Inc., nie zabezpiecza dostatecznie interesów członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich, jak również specjalny zjazd Stowarzyszenia Mechaników Polskich, reprezentowany przez znikomą ilość akcji, nie jest prawomocny.

My członkowie i delegaci poszczególnych Filji Okręgów Wschodnich i Nowej Aglji gorąco apelujemy do wszystkich członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce i w Polsce, ażeby nam przyśli z pomocą finansową, a mianowicie: po 1 dolarze od akcji, na spłacenie podatku zaległego w stanie Ohio i przeprowadzenie spraw sądowych, i do przygotowania aktów na zjazd roczny, który ma ochronić i zadecydować o majątku Stowarzyszenia Mechaników Polskich.

Na konferencji 16-go listopada 1924 roku, zebraliśmy na powyżej wymienioną cel sumę $220, a zarazem upraszamy Szanownych członków, ażeby pieniądze nadsyłali na ręce sekretarza Komitetu Inwestygacyjnego: Tadeusz Zieliński, 396 Palisade Avenue, Jersey City, N. J., który jest w porozumieniu z Komitetem Obrony w Loraine, Ohio.

Również ostrzegamy członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich przed dopłatą 10 dolarów, na zmianę swoich starych akcji, na akcje „non par value" (nieokreślonej wartości).

J. OBRUŚNIK i J. KOŁOWSKI, 111-13 First St., Elizabeth, N. J.
K. MAJEWICZ, 87 Silver Street, New Britain, Conn.
R. A. BORKOWSKI, delegat z Newark, N. J.
ROMUALD GRODZKI, 20 Washington St., Harrison, N. J.
EDWARD TRYCZYŃSKI z Chicago, Ill.
S. SUJDAK, 48 Oak St., Meriden, Conn.
J. KARASIŃSKI, 164—7th Ave., Brooklyn, N. Y.
TOMASZ PYTEL, 240 Davis Ave., Greenwich, Conn.

New York w 1976 roku

Thomas Admas główny dyrektor departamentu, planującego i normującego rozwój New Yorku i okolic, mówił o przyszłości tego miasta w National Municipal League. Według jego słów, jeżeli miasto będzie nadal rozwijało się w dotychczasowej mierze, liczba mieszkańców New Yorku wyniesie 20,000,000 w roku 1976. I z tem liczy się zarząd miasta w planach dotyczących nowych budynków i przy regulowaniu ruchu ulicznego.

„550,000 osób przyjeżdża codziennie do Manhattan, twierdził mówca, ale za sześć lub siedem lat liczba ta zwiększy się do 2 miljonów".

Bardzo ważnym dla miasta jest sprawa ruchu na ulicach, ponieważ liczba przechodniów i samochodów z każdym miesiącem się zwiększa.

Wesoły staruszek

W New Yorku zatrzymał się przejazdem z Europy do Hartford, Conn. Julius Mollenhauser, liczący 78 lat życia. Poważny wiek nie przeszkadza mu bynajmniej być zapalonym tancerzem.

„Tańczyłem przez całą podróż do Europy; tańczyłem we wszystkich miastach, które zwiedzałem i tańczyłem w drodze powrotnej", oświadczył staruszek reporterom.

Mollenhawer pomimo wieku jest silny i pełen życia. Syn jego znany i cenlony pastor zajmuje wybitne stanowisko w kościele presbyterjańskim.

„Tańczyłem za lat mojej młodości, po trzydziestce zarzuciłem tę rozrywkę. Kiedy poczułem, że starzeję się, zacząłem znów tańczyć i panlec dał mi zdrowie i odmłodził na lat dwadzieścia. Czuję się doskonale, sądzę, że jeszcze długo pożyję".

Temi słowami zakończył starzec rozmowę.

Pn. 198 Second St., w Brooklynie, Andrew Nopper osiemdziesięcioletni staruszek, zmarł wskutek ulatniania się gazu z zepsutej rury w łazience jego mieszkania.

Zagadka

William E. Burns przez cały rok kierował „busem" na Piątej Ave. Onegdaj był jego dzień wypoczynku. W najruchliwszej części miasta przy 57-ej ulicy w porze obiadowej, kiedy tysiące samochodów przejeżdżały, a tłumy cisnęły się wzdłuż chodników — Burns wszedł do gmachu Heeksher i kazał się zawieźć na dwudzieste piętro. Miał rewolwer, bawełniane rękawice i sznur do związania swych ofiar. Tak zaopatrzony wszedł do biura jubilera Waltera Tustena, który w tej chwili był na śniadaniu. W pokoju była tylko jego sekretarka panna Hamsell. Burns bez powodu wystrzelił w pannę Hamsell, raniąc ją w twarz na szczęście lekko. Kobieta upadła na ziemię, a bandyta myśląc, że ją zamordował wpakował sobie kulę w skroń. Zmarł natychmiast. Burns liczył 34 lat, był żonaty i miał pięcioro dzieci. Uchodził za wzorowego ojca rodziny.

W ciągu swego życia był dwa razy aresztowany za nieznaczne kradzieże i puszczony na wolność dla braku dowodów.

Ci, co go znają, nie mogą zrozumieć, co go pchnęło na drogę zbrodni.

W innym miejscu, 80-letnia staruszka pani Ernestino Basentr zamieszkała pn. 731 E. przy 133 ulicy zginęła od gazu. W tym wypadku działała czyjaś świadoma wola: wszystkie krany gazowe były otwarte, szczeliny w drzwiach starannie zatkane papierem. W sypialnym pokoju leżeli zemdleni członkowie rodziny, z którą staruszka mieszkała: Antoni Rudolf, jego żona i niemowlę. Śledztwo jeszcze nie wyjaśniło, czyja zła wola działała w tym wypadku.

Polski Koncert w Manhattan Opera

Ignacy Dygas wystąpi w niedzielę, dnia 30-go listopada, w Manhattan Opera House, przy 34th St. i Eighth Ave., o godzinie 8-ej wieczór. Koncert największego artysty śpiewaka tenora, który święcił tryumfy na największych scenach oper światowych w Warszawie, Ignacy Dygas jest od szeregu lat duszą opery polskiej, w cesarskiej byłej operze w Moskwie zbierał laury i jako Polak prym trzymał obok Szalapina i innych. W La Scalla włoskiej operze rywalizował z Henrykiem Caruso, dorównywując mu głosem i talentem, w operze paryskiej największy tryumf święcił nasz tenor polski. W Berlinie śpiewał w języku ojczystym. W Buenos Aires występem swym pobił wszystkich śpiewaków. Odznaczonym został orderem Polonia Restituta, palmą akademji francuskiej, orderem króla Rumunji. Hurok, manager Pawłowej i Szalapina przystąpił do urządzenia koncertu naszej sławie śpiewaczej. Po raz pierwszy Amerykanie, czoła chylić będą przed naszym śpiewakiem w Manhattan Opera House. Artyści śpiewacy przepowiadają karjerę Ignacemu Dygasowi na ziemi amerykańskiej

Chór dziatwy w Tow. „Harmonia"

W ogólnie znanem towarzystwie śpiewu „Harmonja" w New Yorku, zawiązano chór młodzieży. 24 chłopców od lat 10 do 16 i ostatnie cztery próby z niml, wykazały, co energja i zapobiegliwość o rozwój i przyszłość towarzystwa zdziałać mogą.

Uznanie tu się należy prezesowi „Harmonia" kol. Ed. Szmytowi, który doskonale zrozumiał, co znaczy wpoić zamiłowanie do pieśni polskiej, już w zaraniu życia naszej młodzieży i zawczasu przygotować z tej dziatwy materjał do wielkiego chóru „Harmonji". Dokonał tego w cichości z wrodzoną sobie łatwością i nie spoczął lecz dalej wzywa rodziców, by przysyłali swych chłopców do chóru młodej „Harmonji", a dzieci ich otrzymają tam dobrą opiekę, uciechę i naukę w chórze bezpłatnie. Młodzieży! Przybywaj gromadnie na próbę młodej „Harmonji" we wtorki o 7:30 wiecz. w Domu Narodowym (górna hala). Cześć Młodej Harmonji.

Komitet muzyczny „Harmonji".

Senator Chauncey M. Depew liczący lat 90, utrzymuje, iż długi swój żywot zawdzięcza regularnemu spożywaniu jednego jabłka dziennie. Rycina przedstawia senatora, jedzącego swoje dzienne jabłko

FUNDUSZ NA SZKOŁĘ RADY OŚWIATOWEJ

Polonji amerykańskiej, tej patrzącej w przyszłość, leży na sercu wychowanie młodzieży w duchu ojców naszych.

Prawie po wszystkich miastach, gdzie znajdują się kolonje polskie powstają szkoły dla polskiej dziatwy. Nieomal z każdej miejscowości w okolicach New Yorku nadchodzą listy do Rady Oświatowej w New Yorku z prośbą o informacje względem prowadzenia pedagogicznego, książek szkolnych, zaś z bliższych okolic o siły nauczycielskie.

We wszystkich wypadkach Zarząd Szkoły Rady Oświatowej pomaga stosunkowo na co go stać o ile zachodzi potrzeba.

Na pracę oświatową, przez pomoc w zakładaniu szkółek polskich brak fun duszu.

Apelujemy przeto do całej Polonji o podatek honorowy na szkołę polską.

Obecnie trwa zbiórka funduszu szkolnego. Podatek wynosi 10 i 25 centów. Na każdą wyżej wzmiankowaną kwotę ofiarodawca otrzyma pokwitowanie na którem jest numer. Jeżeli naprzykład ktoś da podatek w sumie jednego dolara, otrzyma dziesięć kwitków po 10 lub cztery po 25 centów.

Uprasza się Szanowną Polonję o stałe popieranie funduszu szkolnego.

Każdy rozsądny Polak przyznać musi, że nie mamy ważniejszego zadania nad wychowanie młodzieży w duchu ojców naszych, nauczanie języka polskiego, miłości Polski.

Nie każdy może zajmować się nauczaniem, lecz każdy może pomóc dakiem, choćby najskromniejszym.

Prosimy Szanowne Towarzystwa by postawiły na każdem posiedzeniu jako jeden z najgłówniejszych punktów — Szkoła polska i fundusz szkolny!

Stan. Rozen, sekr.

Ten Plaster Przynosi Ulgę!
Na bóle w jakiej bądź części ciała, przytóżcie Johnson's Belladonna plaster. Dobry na ból gardła, w piersiach, boku lub krzyżach.
JOHNSON'S Belladonna PLASTER
Zapytajcie się Waszego aptekarza.
Johnson & Johnson NEW BRUNSWICK N. J. U.S.A.

OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ!

do nabycia akcyj Polskiego Domu Narodowego w New Yorku, po dotychczasowej cenie $5.00 za jedną akcję.

Ze względu że akcje Domu Narodowego są na wyczerpaniu, a Zarząd uważa, że wydane akcje na ogólną sumę $100,000 jest zupełnie wystarczającym kapitałem dla prowadzenia interesów Domu Narodowego i z dochodów można będzie spłacić wszelkie zobowiązania hipoteczne, postanowił dać jeszcze ostatnią sposobność wszystkim tym, którzy rozumią, jaką korzyścią jest posiadanie akcyj Domu Narodowego, nabycia tychże do dnia 7-go grudnia, r. b.

Dlatego też zwracamy się poraz ostatni do Szanownych Rodaków i Rodaczek z apelem, by dla własnego dobra, zechcieli skorzystać z tej sposobności.

Do dyspozycji pozostaje jeszcze akcyj na sumę $8.000. Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy do oznaczonego czasu skorzystają z tej okazji, gdyż każdy zrozumieć musi, czem jest posiadanie akcyj w pewnem przedsiębiorstwie, w którym zakładowy kapitał w sumie $100,000 przedstawia rzeczywisty majątek na ćwierć miljona dolarów. Taką wartość ma dzisiaj Dom Narodowy w New Yorku.

Z poważaniem,

ZARZĄD.

W teatrze Loewa przy Ave. A i Delancey wyświetlany będzie film Captain Blood, niezwykle interesująca historja kapitana irlandzkiego Blooda. Dramat tenosnuty jest na tle wypadków historycznych w Anglji i wykonany jest z taką doskonałością artystyczną, iż tysiączne tłumy w zachwycie śledzą wypadki na ekranie.

FRANCISZEK
1000
zadowolonych klientów odejdzie z prezentami świątecznemi dla krewnych i znajomych od mojego składu
BIŻUTERJI
BRYLANTÓW
Specjalne oferty tego sezonu w damskich 14-karatowych zegarkach o 15 kamieniach, w białem albo żółtem złocie, od $15 i wyżej.
Męskie zegarki o 15 kamieniach od $35.
Nie czekajcie z zakupnem aż do ostatniej chwili.
FR. FICEK JUBILER
330 E. 72 St. między 1 i 2 Av.
NEW YORK
Telefon, Rhinelander 6289
FICEK

UWAGA - POLACY!
WIELKA
Świąteczna Wycieczka
NA BOŻE NARODZENIE
WPROST DO GDAŃSKA
na okręcie
„ESTONIA" z New Yorku 3-go Grudnia
Pod przewodnictwem naszego własnego reprezentanta
P. JÓZEFA SMITRUSA
który szczęśliwie i skutecznie przeprowadził WRZEŚNIOWĄ WYCIECZKĘ na tym samym okręcie.
Jedźcie więc razem z nim dla własnego dobra, gdyż dobrze rozumiecie co to znaczy podróżować w towarzystwie doświadczonego przewodnika podróży.
NIE PRZEPUŚCIE TEJ SPOSOBNOŚCI
JEDYNA LINJA WPROST DO GDAŃSKA
Na tym samym okręcie. Bez przejazdu koleją przez obce kraje. Wymagany jest tylko polski paszport lub wiza. Swojskie otoczenie — porozumiewać się można wszędzie po polsku.
Po bliższe szczegóły zgłaszać się do naszych agentów.
BALTIC AMERICA LINE, 9 Broadway, New York

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

— A co by się stało, gdybym uległ? Tylko tyle: Upadłość, która daje mi dziś czterdzieści za sto przyniosłaby za rok dziesięć za sto. Ślicznie bym wyszedł! Oh! nie; kułem żelazo, dopóki gorące... Nie żałuję mojej podróży.

Urban Macheau był dzieckiem wsi, biednym chłopcem, którego przygarnął Mornas, wychował i zrobił swoim sekretarzem. Zależał zatem zupełnie od swego zwierzchnika i, choć natury nieco dzikiej, musiał zawsze spełniać wolę Mornas'a.

Młody człowiek w milczeniu pisał dalej rachunki robotników, którzy, jako przy końcu tygodnia, przyjdą za chwilę po zapłatę.

Mornas czekał na nich. Chciał dzisiaj, wbrew zwyczajowi, udawać wesołego i dobrodusznego, lecz pomimo to pilnował rachunków, przeglądał — czy kary za opóźnienia kilkominutowe były ponotowane.

O siódmej dał się słyszeć szum podobny do fali, zbliżającej się do szopy przy tartaku; tłum twarzy bladych, pomarszczonych, zwiędłych ukazał się przed okienkiem.

Wypłata odbyła się szybko, żaden z tych robotników, którzy czuli się pokrzywdzeni, nie śmiał głosu podnieść.

Oddalili się wolno, tak samo, jak przyszli.

Dokoła tartaku stały kobiety z dziećmi na rękach.

Skoro mężowie ich ukazali się, każda zbliżyła się do swojego i razem wracali do domów.

Nastąpiła głucha cisza na drodze obecnie pustej.

— Skończone — rzekł Macheau, wstając.— Pozwoli pan, że i ja odejdę?

— Nie masz mi już nic do powiedzenia?...

Macheau wahał się chwilę z odpowiedzią, potem drapiąc się w ucho:

— Nic ważnego, panie.

— Hrabina de Sannois, nie przychodziła do biura?

— Była, panie.

— I panna Natalja?

— Ona także.

— I nic mówiłeś mi o tem?

— Na co? Te panie chciały tylko z panem mówić. Chodzi o interes...

— Ach! ach! znam ja te interesy.... — rzekł handlarz drwiąco. — Pieniędzy i zawsze pieniędzy potrzeba tym paniom.

— Te panie oddają na termin — rzekł Macheau, kładąc paltot.

— Może być, ale ja nie jestem bankierem.

W złym humorze, odwrócił się i wielkiemi krokami pośpieszył do mieszkania.

Na progu furtki w grubym i wysokim parkanie, czekał na niego chłopczyk dwunastoletni.

Poznawszy ojca, dziecko krzyknęło radośnie i rzuciło się naprzód.

— Dzień dobry, ojcze!

— Dzień dobry, Danielu jak się masz mały.

Rozwiał się zły humor na widok śliicznego chłopaka.

Daniel, wysoki na swój wiek, twarz miał piękną, przepyszne oczy niebieskie o łagodnym wyrazie.

Usiedli do stołu; usługiwała im stara ciotka Daniela, siostra pani Marnas, która była przy urodzeniu dziecka i śmierci matki.

Salomea ubóstwiała Daniela, pielęgnowała go, pieściła, słowem matkę mu zastępowała. Ona dotąd sama go ubierała, sama spać kładła, czuwała nad nim z bezmierną czułością.

Dla Daniela znosiła wszystkie dokuczania, złe humory Mornas'a, skąpstwo jego — i całe to złe traktowanie nie było w stanie zaostrzyć charakteru niemłodej kobiety. Dla małego znosiła wszelkie cierpienia z godnością, jaką daje wielkie poświęcenie.

Kiedy Daniel się urodził, Salomea odebrała go z rąk matki umierającej, i odtąd już z nim się nie rozłączyła.

Ci ludzie odrazu pokochała to maleństwo, którego pierwsze spojrzenie na nią było zwrócone!

Dzięki jej staraniom, wyrósł silny i zdrowy, a dzięki jej także stał się dobrym. Wcześnie w duszę jego zaszczepiła porywy wyższe i szlachetne. Nauczyła go podziwiać cuda, jakiemi natura hojnie uposażyła tę okolicę cudowną, dziką co prawda; lecz wspaniałą. Nauczyła go czytać, nauczyła modlić się z całego serca, kochać biednych robotników, szanować starców, litować się nad nieszczęśliwymi.

I sama była tem szczęśliwa i wynagrodzona! Daniel, jej ukochany wychowaniec, pojętny, natura prawa i kochająca, co dzień więcej pojmował sercem dobroć, pobłażanie i miłość bliźniego.

Salomea, biedna zupełnie, pracowała jak sługa w tym domu.

Ażeby tylko zostać na zawsze, stała się pokorną, wiedziała bowiem, że gdyby chciała dopominać się o właściwe stanowisko, Mornas wypędziłby ją bez litości.

Ażeby tylko pozostać przy Danielu, wyrzekła się niedużego kapitału, jaki posiadała, służyła u Mornas'a darmo. Jadała w kuchni, jak służąca, a żyła jak zakonnica.

— Wiesz ojcze, widziałem pannę Natalję — rzekł Daniel. — Wzięliśmy powóz i pojechaliśmy do Ramberchamp. Panna Natalia rysowała jeziorо Gerardmer.

— A ty?

— Ja także; miałem z nią lekcję, z której dużo skorzystałem.

— Więc nie przestajesz malować?

— Ma się rozumieć, ojcze, kocham malarstwo i chciałbym zostać artystą.

— Zobaczymy później — mrzygłody wszyscy ci artyści! Zostawię ci tartak i będziesz bogaty. Przekonasz się, mały, że za to złoto, co tartak daje, można sobie pałace kupować i używać wszelkich rozkoszy na ziemi!

— A jednak, jeżeli chłopiec chce być artystą... — odezwała się Salomea nieśmiało.

— Czy można wiedzieć, czego chce dzieciak dwunastoletni! — rzekł Mornas. — Kto dożyje, zobaczy. A wreszcie, zabraniam ci, Salomeo, nabijać mu głowę podobnemi ideami. A to dobre! zrobić z mego syna artystę? Co ty masz w głowie, Salomeo?

Wstał, zarzucił okrycie i poszedł wypalić cygaro, jak miał zwyczaj, na drodze.

Zimno było, wiatr dął, wpadał pomiędzy jodły, stojące na górach jak długie cienie ruchome; wioska milczała, spowita w ciszę grobową.

Szedł jasną białą drogą, odrzynającą się jak wstążka pod ciemniem niebem nocy.

Naprzeciw niego, przytulony do wysokiej góry Kerne, mały domek się ukazał.

Dwadzieścia razy na dzień przechodził koło niego, a nie śmiał nigdy wstąpić.

Tego wieczora, ukryty po za drzewo, patrzył na sylwetki, przesuwające się na koronkowych firankach skromnego domu, nazywanego przez mieszkańców Kirchompre, domkiem leśnym.

Lecz dla czego nie śmiał przestąpić progu tego mieszkania?

Dumne hrabiny de Sannois przychodziły przecie do jego kantoru żądać małych pożyczek pieniężnych! A panna Natalja wszak była przyjaciółką Daniela, jego nauczycielką rysunku?

Wymówił imię Natalja i zdawało mu się, że ogień pali go w gardle.

Duże, wypukłe oczy nabierają wyrazu dzikiego zwierzęcia.

I skulony usiadł na skale, pokrytej mchem zielonym, pod niebem, usianem gwiazd myriadami; siedzi długie godziny pogrążony w kontemplacji tego domku zamkniętego, tajemniczego...

W małym saloniku, na dole, przed dużym kominkiem, w którym dogorywają polana jedliny, dwie kobiety pochylone kończą szycie.

Od czasu do czasu podnoszą oczy na zegar, w stylu empire, następnie podnoszą spojrzenie na dwa portrety, dziwnie do siebie podobne, umieszczone naprzeciw kominka: portret starego generała i portret młodego porucznika strzelców.

Były to portrety ojca i syna, drogie pamiątki dla kochającej matki i żony.

Hrabina de Sannois, choć bliska sześćdziesięciu lat, jest jeszcze bardzo piękna.. Wskutek choroby nerwowej, nabytej z powodu zmartwień, zawsze prawie leży na szeslongu, dziś postawionym naprzeciwko dwuch portretów.

Z pochodzenia Serbka (Mirkowicz) również jak Natalia, będąc bardzo młodą, zakochała się w generale, hrabim de Sannois, dużo od niej starszym — i pomimo napotkanych trudności, wyszła za niego i zamieszkała z mężem we Francji.

Lecz los prześladował Mirkowiczów.

Starszy brat hrabiny de Sannois, po bolesnej stracie żony, zmarł ze zmartwienia i osierocił jedyną córkę swoją, Natalję.

Hrabina de Sannois pojechała natychmiast do Belgradu i dziecko zabrała.

Młoda dziewczyna wychowała się zatem razem z Jerzym, pokochała go, i on niemniej ją kochał.

To też stary generał, przed śmiercią, zaręczył ich, szczęśliwy, że połączy znów dwa rody i dwa serca, tak godne wzajemnej miłości.

Natalja, blondynka, jak Ewa, wysoka i dumna, jak Słowianka, zachwycająca była, z twarzyczką o rysach regularnych i oczach niebieskich, pełnych zadumy i nieskończonej tkliwości.

Ile lat mieć mogła?

Dwadzieścia zaledwie.

A już choć taka młoda, cień smutku zawisł na czole myślącem.

Od małego dziecka żyła w domu spokojnym i uczciwym, otoczona przywiązaniem, które, zdawało się, osłoni ją od obłudy świata.

Kilka lat prowadziła istnienie, wspólne wojskowym, przenosząc się z rodziną generała do różnych miast Francji.

Następnie śmierć generała zmieniła wszystko, wdowa, i dwoje jej dzieci zamieszkali w małym domku w Wogezach.

Po świetnem ukończeniu zakładów średnich, Jerzy został przyjęty do Saint Cyr, i po upływie dwuch lat wyszedł ze szkoły ze stopniem podporucznika kawalerji.

Po roku znów podał się do dymisji, pomimo wielkiej boleści, jaką to sprawiło hrabinie de Sannois — która miała nadzieję, że syn pójdzie śladem ojca, marzącego zawsze dla syna o karjerze wojskowej.

Dla czego podał się do dymisji, nikt nie wiedział — lecz coraz rzadziej odwiedzał dwie osamotnione kobiety.

W kilka miesięcy Jerzy doniósł matce, że dzięki pozostałym po ojcu stosunkom dostał nominację sekretarza ambasady w Paryżu.

Wiadomość ta sprawiła wielką radość generałowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rycina przedstawia panią Isabel Brown, przemawiającą obok lwa brytyjskiego na skwerze Trafolgo

MOWA MINISTRA SKRZYŃSKIEGO

Wygłoszona dnia 28-go października w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej

(dokończenie)

Przechodzę z kolei do naszej wielkiej sąsiadki Rosji. Komisarz ludowy Cziczerin powiedział w ostatniem swojem expose, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo, a równocześnie wiem, że z mojej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było. Zacznę od dania dowodów. Pan Cziczerin w dalszym ciągu mówiąc o Polsce, wspomina o różnych zajściach, na które się żali, jak gdyby chciał stworzyć objekt kompensaty za te niewątpliwe i słuszne skargi, któreby my z naszej strony zgłosić mogli. Wolę pominąć te rzeczy milczeniem. Nie chciałbym, aby słowa, padające z wysokości tej trybuny zamiast oświecać przyszłość, miały ją zaciemniać wypominaniem świeżej przeszłości. Nie uważam, iż by szczegóły raz tak bolesne i do tkliwe, miały być w tej chwili przedmiotem naszych rozważań, ale wiem, nie są one przyczyną, ale skutkiem stanu, któremu chcemy zaradzić. Powiedzmy sobie jasno: jeżeli dobra wola obustronna się objawi, porozumienie będzie możliwe. Po naszej stronie dobra wola jest. — Powiedzmy sobie jasno: Dzieli nas przepaść pojęć różnych zasadniczych, niezmiennych. Rzeczą polityki jest ograniczyć te różnice, zamknąć je w sferę im właściwą, unieszkodliwić w interesie poprawnego współżycia. Korzyści z tego mogłyby wyniknąć obustronnie znaczne. Cziczerin to w swojem przemówieniu stwierdził, podzielam jego zdanie. Polityka jest rachuba. Operujemy pozycjami pewnemi, wypróbowanemi. Związek socjalistycznych Republik Rad wie, iż jego ideały, przesadzane na grunt polski, marnieją. Ta ziemia, ten klimat im nie służy; wie dalej, iż ich żołnierz, tak dobry i wytrwały w obronie swoich ziem, kiedy się zbliża do Warszawy słabnie i napotyka na stal. Powinien wiedzieć, iż Polska granicy Rzeczypospolitej nie przejdzie, krucjaty dobrowolnej w głąb Rosji nie podejmie, narzedziem niczym przeciwko Rosji nie będzie. Chcemy pokoju na zasadach traktatu ryskiego, rozbrojenie moralne uważamy za możliwe, z naszej strony nic mu nie stoi na przeszkodzie.

Przez Niemen / wkrótce niewątpliwie rozpoczniemy mówić. Głęboko w naturze rzeczy tkwią te racje, żywotne interesy czekają na rozwiązanie. Decyzja Rady Ambasadorów, wskazówki do tej decyzji załączone czekają na załatwienie. Kłajpeda czeka na dowóz z Hinterlandu, bez którego miasto i port zamiera. Równo nie może być głuche na te głosy, na te racje, na to wezwanie. Polska ma dwie możliwości: albo rozmawiać z Kownem i zasilić nowem życiem Kłajpedę, albo, jeśliby obecna sytuacja miała trwać, to wówczas musiałaby Polska dać swoim kresom wschodnim takie drogi połączenia z morzem, któreby zastąpiły im Kłajpedę. To drugie rozwiązanie, narzucone nam przez Litwę, byłoby połączone z uszczerbkiem dla życia gospodarczego Litwy, niebezpieczeństwem dla egzystencji Kłajpedy i szkodą dla Libawy, portu łotewskiego, dotkniętego również obecnym stanem rzeczy. Nasza polityka nie idzie ani w jednym ani w drugim kierunku.

Z prac genewskich zdałem obszerne sprawozdanie przed komisją spraw zagranicznych. Pragnę dziś wspomnieć tylko o najbardziej kardynalnych zjawiskach z czasów tych negocjacji.

Współpraca nasza z Francją była nacechowana przez cały ciąg obrad największem wzajemnem zaufaniem i była jednem jeszcze stwierdzeniem, jeśliby takiego było wogóle potrzeba, bezwzględnej solidarności naszych interesów, naszych wyobrażeń i naszych ideałów w walce o pokój, oparty na bezpieczeństwie, czyli poszanowaniu traktatów. Dla ich obrony bezpośredniej, natychmiastowej, skutecznej, nasze przymierze z Francją pozostaje nietylko w myśl protokułu genewskiego wspólną legalną i uznaną bronią, ale zarazem narzędziem, broniącym świat cywilizowany przed bezprawnym napadem.

Potrafiliśmy też ocenić w Genewie wartość zupełnego zrozumienia, jakie nas łączy z naszą sojuszniczą Rumunją.

Obrady genewskie miały charakter niezwykły, a to zarówno przez ogrom i wagę problemu, o rozwiązanie którego chodziło, jak przez udział najprzedniejszych mężów stanu i prawników.

Ludzie sobie wystawiają, iż zwycięstwo prawa nad siłą to zwycięstwo czegoś słabego nad czemś potężnem i uśmiechają się. Ale skąd to przypuszczenie, że właśnie prawo na zawsze ma zostać bezsilnem. Dlaczego niema stać się tak potężnem i zorganizowanem, aby brutalną przemoc, czerpiącą tylko w sobie reguły swego postępowania zgnieść i rozdeptać jak św. Jerzy smoka, ziejącego ogniem wojny.

Ludzkość pragnie pokoju. Ludzkość znękana, zmęczona i uginająca się pod ciężarami. — Wszyscy pracujący rękoma i mózgiem, wszyscy pracownicy świata chcą pokoju, który będzie błogosławieństwem ich prac. Polityka zagraniczna, dyplomacja musi realizować te dążenia, broniąc interesów narodowo - państwowych, dla tego jest ona jedną z najżywotniejszych funkcji państwowych. Dyplomacja dzisiejsza — to walka o pokój.

Pokoju niema bez sprawiedliwości, sprawiedliwości niema bez prawa, prawem są traktaty. Bezpieczeństwo, oparte na sprawiedliwości, musi być ustalone i powszechnie odczute, by ograniczenie zbrojeń, tak pożądane w imię pokoju, stało się możliwem. Wszystkie narody, reprezentowane w Genewie, pragną pokoju nie zbrojnego; my rozbrojeni duchowo pragniemy rozbrojenia ogólnego, ale przedtem pragniemy gwarancji zbiorowych, dających bezpieczeństwu rzeczywistość. Protokuł genewski wskazuje drogi tej ewolucji, czyni więcej, dzieli świat na tych, którzy ten protokuł przyjmą i tych, którzy go odrzucą, tych, którzy chcą pokoju i tych, którzy go nie chcą. Na wierzących w silne prawo i zwolenników brutalnej przemocy, na tych, którzy wątpią w postęp ludzkości i tych, którzy wierzą w przyszłość demokracji, zdolnej urzeczywistnić solidarność narodów, na tych, którzy są po stronie świata w blasku jutrzenki i tych, którzy pozostają w cieniach zapadającego zmierzchu.

Polska jest po stronie świata, prawa i pokoju. Po największym okresie wojen przed ostatnią, mocarze świata złączyli się w świętym przymierzu dla bronienia się przed rozwojem myśli o prawach człowieka i równości, rzuconych w świat, jak płonące żagwie, przez rewolucję francuską.

Protokuł genewski winien być świętem przymierzem demokracji zawartem dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzypaństwowej w poczuciu solidarności wszechludzkiej.

Austrjacki strajk kolejowy zakończony

WIEDEŃ, 17 listopada. — Generalny strajk kolejowy w republice Austrji trwający od kilku dni, został zakończony wczoraj w nocy po załatwieniu żądań kolejarzy przez rząd republiki. Komunikacja kolejowa została wznowiona z powrotem wczoraj o północy.

HUMOR.

Papa po oświadczeniu się młodzieńca mówi:

— Moja córka jest za młodą do stanu małżeńskiego; liczy ona dopiero 18 lat.

— Ja wiem o tem, proszę pana... lecz czekałem cierpliwie przez szereg lat i panna Józia jakoś się nie starzeje.

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie Ból głowy
Ból zębów Lumbago
Ból Uszu Reumatyzm
Neuralgje Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monoaceticacidester Salicylicacid.

"Every Picture Tells a Story"

Czy stajecie się zupełnie niezdolnymi?

Czy czujecie się starymi, wycieczonymi, czy prześladują Was nieustanne bóle w plecach? Jeżeli tak, zwróćcie uwagę na Wasze nerki!

Czy dzień po dniu widzicie się, czując się kulawi i zbolali; czy prawie nieustanne bóle głowy czynią Was nieszczęśliwymi; prześladują Was kłócia nieznośne? Czy czujecie się zmęczeni i nerwowi — jak zupełnie wycieńczeni, że zdaje się Wam, że nigdy do zdrowia nie przyjdziecie?

Jeżeli tak, czemu nie zwrócicie uwagę na Wasze nerki, tak jak uczyniło wiele mieszkańców New Yorku?

Nerki Wasze ciągle filtrują nieczystości z krwi. Jednak niezdrowe nerki pozwalają różnym trucizmom, znajdującym się we krwi, gromadzić się, a to powoduje rozstrojenie całego systemu.

Nastają więc ciągłe bóle w krzyżach, reumatyczne bóle, bóle głowy i nieznośne nieregularności nerek, czujecie się zwykle zmęczeni, dostajecie zawrotów głowy, jesteście nerwowi i upadli na duchu.

Nie czekajcie aż z tego wyniknie coś niebezpieczniejszego. Pomóżcie swym osłabionym nerkom w czas. Używajcie Pigułki Doan'a. Zapytajcie się sąsiada!

„Używajcie Doan's", radzą ci mieszkańcy New Yorku:

V. J. Tenety, właściciel mleczarni 279 W. 127th Street, Manhattan, New York, mówi: "Nerki moje osłabły i nie funkcjonowały regularnie. Krzyże prawie ciągle dokuczały mi, i całe plecy czuły się jakby bez podpory. Czułem się niezdrowy i zdenerwowany. Użyłem więc jedno pudełeczko Pigułek Doan's i one pomogły mi natychmiast. Nerki znowu funkcjonowały regularnie a wszelkie bóle w krzyżach ustały. Zawdzięczam Doan's moje wyleczenie."

Mrs. Emily Frederickson, 134 Saratoga Ave., mówi: "Byłam zupełnie wycieńczona i traciłam na wadze. Słabo mi się często robiło, a plecy dokuczłay mi stale, czułam się tak nerwową, że nie mogłam spoczasnąć ani na chwilę. Gdy powiedziałam to przyjaciółce, ona poradziła mi wziąść Doan's Pigułki, gdyż mówiła, że choroba moja jest spowodowana przez niezdrowe nerki. Posłuchałam więc jej rady, i za parę tygodni znów czułam się zupełnie zdrową."

Doan's Pills

Podnieta moczopędna dla nerek

We wszystkich aptekach 60c. pudełeczko. Foster Milburn Co., Mfg. Chemists, Buffalo, N. Y.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KSIĄŻKOWSKI — President and Editor in Chief —
W. BLAŻEWICZ — Managing Editor
F. TOELLER — Sunday Editor
A. J. ROJONA — News Editor
F. WŁODZYMIRSKI — General Manager.

Dziennik wychodzi przez spółkę, Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

SUBSCRIPTION RATES	PRENUMERATA
(Outside of New York City)	(Na prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedziel
One Year $6.50	Rocznie $6.50
Six Months $3.50	Półrocznie $3.50
Three Months $2.00	Kwartalnie $2.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $2.75	Rocznie $2.75
Six Months $1.50	Półrocznie $1.50
Three Months —.75	Kwartalnie —.75
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $9.00	Rocznie $9.00
Six Months $4.75	Półrocznie $4.75
Three Months $2.75	Kwartalnie $2.75
NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedziel
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months $5.50	Półrocznie $5.50
Three Months $3.00	Kwartalnie $3.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $2.25	Rocznie $2.25
Six Months $1.75	Półrocznie $1.75
Three Months $1.00	Kwartalnie $1.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $12.00	Rocznie $12.00
Six Months $6.50	Półrocznie $6.50
Three Months $3.50	Kwartalnie $3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 15th i 16th Streets)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0932

NOWE POSUNIĘCIA REAKCJI

Rząd konserwatywny w Anglji pod wodzą premjera Baldwin'a wywołuje wśród reakcjonistów wszystkich państw okrzyki zachwytu i uznania. Jeszcze rząd ten nic nie zrobił, niczego nie dokonał, a już sławią go na cztery strony świata, za to co ma dokonać, właśnie za to co mu wszechwładny kapitał dokonać każe.

Zachwyty reakcyjne nad rządem Baldwin'a mają swoje uzasadnienie.

Premjer angielski, chociaż w pierwszej mowie wygłoszonej po zorganizowaniu gabinetu zapewnił kolegę z Francji premjera Herriot'a, że będzie się starał iść z nim ręka w rękę, przed paru dniami wygłosił drugą mowę, która jak poetycznie wyraża się prasa „przesłoniła chmurami całe niebo polityczne."

Premjer Baldwin nie powiedział wiele. Dał do poznania jedynie, że Anglja nie zatwierdzi protokółu Ligi Narodów, w sprawie arbitrażu, gwarancji i rozbrojenia.

Protokół musi być poddany rewizji, co w języku dyplomacji oznacza, że o ile chodzi o Anglję, nie ma on szans na urzeczywistnienie.

Należy tutaj zwrócić uwagę, że protokół genewski, który powstał dzięki wspólnej inicjatywie MacDonald'a i Herriot'a, podpisała pierwsza Francja, a obok niej Polska, Jugosławja, Czecho-Słowacja i Rumunja. Państwa te, a szczególnie Francja i Polska, zadokumentowały przed światem, że bezwzględnie i szczerze pragną pokoju, opartego o sprawiedliwy arbitraż i gwarancje międzynarodowe.

MacDonald upadł. Z nim razem i protokół Ligi Narodów, nie podpisany przez Anglję.

Nie trzeba wyjaśniać, że obecne stanowisko w tej sprawie rządu Baldwin'a, o ile istotnie zostanie utrzymane, będzie ciosem wymierzonym nietylko idei arbitrażu i rozbrojenia, ale wogóle Lidze Narodów. Czytelnicy „Nowego Świata" przypominają sobie zapewne co pisaliśmy przed paru tygodniami o nienawiści reakcji całego świata do Ligi Narodów. Zaznaczyliśmy wówczas, że obalenie MacDonald'a spowodowane zostało zbytnią gorliwością premjera rządu Partji Pracy w dążeniach do pokoju.

Widząc dla siebie niebezpieczeństwo, konserwatyzm angielski z pomocą reakcji innych krajów, usunął MacDonald'a nie za co innego, jeno za jego wiarę w Ligę Narodów.

Zapowiedź premjera Baldwin'a o rewizji protokółu, wywody nasze poprzednie całkowicie potwierdza.

Prasa pro-rządowa amerykańska, czyli republikańska, nie ukrywa swego ukontentowania. Wysnuwa ona wnioski następujące:

1) Stanowisko rządu Baldwin'a w sprawie Ligi Narodów i pokoju, zmusza Francję do powołania rządu prawicowego, któryby się zgodził z polityką konserwatystów w Anglji.

2) Protokół genewski nie będzie wprowadzony w życie. Natomiast kwestja pokoju i rozbrojeń będzie omówiona i załatwiona na konferencji międzynarodowej, którą już dawniej proponowały zwołać Anglja i Stany Zjednoczone.

Nowojorska „The New York Tribune", pisze całkiem wyraźnie, że prawica francuska z upragnieniem czeka na tę konferencję.

Na przeszkodzie stoi jedynie lewicowy rząd Herriot'a we Francji, który nie zgadza się z reakcją angielską i amerykańską, pokładając nadzieje w Lidze Narodów.

A więc trzeba dążyć do obalenia Herriot'a. Skoro to nastąpi, droga do angielsko-amerykańskiego pokoju będzie otwarta. W tych kombinacjach może się wiele zmienić i popsuć. Nie jest to pierwszy zamach na Ligę Narodów i zapewne nie ostatni.

Tem niemniej wymagają one ze strony postępu i demokracji całego cywilizowanego świata jaknajbaczniejszej uwagi.

wb.

JAK RZĄD FRANCUSKI ZWALCZA DROŻYZNĘ

Przed paru laty, gdy paskarze paryscy wywołali drożyznę chleba, ówczesny prefekt policji, obecnie gubernator odzyskanej przez Francję Alzacji, p. Roux uniemożliwił spekulację w ciągu jednego tygodnia.

Za pośrednictwem wyspecjalizowanych urzędników zbadał warunki produkcji zboża, mąki i chleba, zwołał głównych paskarzy i dowiódł im —że wyzyskują konsumentów.

Obecnie sprawa drożyzny ryb oparła się aż o radę ministrów. W celu położenia tamy spekulacji, Rada postanowiła zabronić wywozu wszystkich gatunków ryb zagranicę do czasu, aż hodowcy i hurtownicy opamiętają się i zniżą ceny. Rzuciło to popłoch na paskarzy rybnych, którzy natychmiast zaczęli obniżać ceny, wiedząc, że nie mają innego wyjścia.

Przypadkowo, wykryło się również, że podwyższanie cen za ryby i za inne produkty we Francji, ma w wielu wypadkach podkład polityczny. Chodzi o to, ażeby wywołaniem drożyzny i spadku waluty zdyskredytować rząd premjera Herriot'a. Jest to utartą metodą kapitału i jak wiemy, stosowano w pewnych momentach z powodzeniem, nietylko we Francji.

ZNOWU ZANIEDBANIE

Niedzielny „Times" nowojorski podał fotografję uczczenia zwłok Sienkiewicza w Pradze, stolicy Czecho-Słowacji. Czesi, jak zwykle skorzystali ze sposobności, ażeby kosztem wielkiego polskiego pisarza zareklamować siebie. Nie można im tego brać za złe. Natomiast jest rzeczą dziwną, że ze strony polskiej nie zrobiono zostało nic, ażeby o przeniesieniu zwłok Sienkiewicza z Szwajcarji do Polski, wiadomości otrzymała prasa amerykańska.

Dlaczego tego nie zrobiono, dlaczego urzędowe nasze przedstawicielstwo w Washingtonie nie zajęło się tą sprawą na miejscu, to naprawdę ciekawe.

PIĘKNE WSPOMNIENIE

Pułk. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, były adjutant Marszałka Piłsudskiego, przypomniał bardzo miły epizod w związku z ostatnimi dniami pobytu Sienkiewicza w Kraju. Wieniawa pisze o patrolu ułańskim Legjonów Polskich, który pod dowództwem Beliny zatrzymał się w Oblęgorku po to jedynie, by „zameldować się" wielkiemu pisarzowi, by „zasalutować" przed twórcą „Ogniem i Mieczem", „Potopu" i „Pana Wołodyjowskiego".

Sienkiewicz przyjął hołd żołnierzy polskich bardzo serdecznie, wzruszony objawami uczuć tych, którzy z dzieł jego wyciągnęli praktyczne wnioski, tworząc epopeję nowego żołnierza Nowej Polski.

GDZIE NIEMCY BUDUJĄ SWOJE STATKI PODWODNE?

Traktat wersalski zabrania Niemcom budowania statków podwodnych w Niemczech. To też budują oni swoje statki podwodne w innych krajach, zatrudniając tam swój personel techniczny. Tak twierdzi prasa paryska.

I tak motory fabrykują w Szafhurie w Szwajcarji. Laboratorja do studjów zainstalowane są w Szwecji oraz w Santander w Hiszpanji. Torpedowiec buduje się w Sztokholmie, armaty w Barcelonie. Obecnie Niemcy czynią starania o założenie swoich fabryk wojennych w Turcji.

Powszechnie wiadomo, że takież fabryki oddawna mają Niemcy w sowieckiej Rosji. Peryskopy systemu Goetze fabrykują oddawna w Holandji.

PASAŻERSKA KOMUNIKACJA W POWIETRZU

Kwestja regularnej pasażerskiej komunikacji w powietrzu jest już kwestją krótkiego czasu. Tak zapewnia nas pułk. Hartney, były dowódca pierwszej eskadry lotniczo-wywiadowczej podczas wojny, we Francji.

W Dayton budują się specjalne aeroplany, które pomalowane na żółto, będą przenosiły pasażerów z szybkością 100 mil na godzinę, za opłatą 20 centów za milę ang. Niezadługo dziewięć takich „taxi" będzie obsługiwało Chicago, a kolejno organizacja obejmie New York i inne wielkie miasta amerykańskie.

* * *

Belgja zwróciła się do Francji i Anglji z propozycją zawarcia trójprzymierza. Prasa francuska projekt gorąco popiera. Podobno, że nie jest mu przeciwny i rząd Baldwina.

Dr. Wł. Koniuszewski.

NA POSTERUNKU

O PROPAGANDĘ POLSKOŚCI W AMERYCE

Niewątpliwie jednym z ważnych obowiązków Polaków w Aże w żadnym innym kraju reklawołani są wszyscy, którzy mają ku temu odpowiednie dane, jest propaganda polskości w Ameryce. Tem gorliwiej obowiązek ten należy pełnić choćby i dlatego, meryce do pełnienia, którego po ma nie rozwinęła się tak bardzo, jak w Stanach Zjednoczonych i wielkie ma zasługi w rozwoju wszechstronnym naszej przybranej ojczyzny.

Od kilku lat częste mamy okazje do prowadzenia propagandy na rzecz Polski w sferach amerykańskich i ukazywania amerykanom tej Polski z różnych stron i w rozmaitem oświetleniu.

O ile trudno jest dotrzeć do amerykańskiej prasy, i teren ten dla sprawy polskiej wykorzystywać w całej pełni, o tyle mamy do dyspozycji cały szereg środków innych, łatwo dostępnych, którymi jednak posługujemy się bardzo rzadko i z wielką — powiedziałbym — niechęcią.

Mam tu na myśli cały szereg organizacji, większych zrzeszeń i instytucji amerykańskich, działających w dziedzinie społecznej, intelektualnej i kulturalnej, do których wstępować powinni przy najmniej wybitniejsi działacze, i to nie na to, by osobiste wyciągać korzyści, bo w instytucjach tych jest to wykluczone, lecz na to, by wśród najlepszych warstw amerykańskich imię polskie rozpraszać i o faktycznym stanie rzeczy w Polsce informować. Do instytucji takich należą rozmaitego rodzaju stowarzyszenia literackie, kluby progresywne, stowarzyszenia dziennikarskie, lub też wielkie organizacje cały kraj obejmujące, a poświęcone propagandzie pewnych postępowych zasad społecznych, idei powszechnego pokoju, zniesieniu kary śmierci, wyzwoleniu życia społecznego i politycznego z więzów wyznaniowości i t. p.

Jeszcze łatwiejszą metodą reklamowania polskości w Ameryce — to urządzanie rozmaitych zbiorowych zebrań, obchodów, manifestacji i t. p., nie wyłącznie w dzielnicach polskich, które są zazwyczaj upośledzone w kolorycie i pozbawione odpowiednich ha, ale w śródmieściu, w dużych teatrach czy salach amerykańskich, których zarządy stają się zazwyczaj na własną rękę o odpowiednie rozgłoszenie danej imprezy, nawet ściśle polskiej, w kołach najszerszych, ze względu na swój własny interes. Niestety, propozycja urządzenia większego zebrania czy choćby bankietu z okazji przyjazdu jakiegoś wybitniejszego gościa z Polski, spotyka się z protestami, które nie są niczem uzasadnione, a powodowane jedynie obawą przed śródmieściem, przed środowiskiem amerykańskim, — przed bogatem urządzeniem hal i sal, jak gdyby nasza publiczność była gorszą od publiczności niemieckiej, czy żydowskiej, czy skandynawskiej, które gromadzą się bardzo licznie i bardzo często na rozmaitych swoich wiecach czy uroczystościach, przeważnie w śródmieściu, czując się tam, jak u siebie w domu. — Zwyczaj naszego zaślimakowywania się w dzielnicach polskich bardzo zresztą ujemnie odbija się i na naszej publiczności i na opinji o polakach w Ameryce, a jest wodą na młyn amerykańskiego szowinizmu, dopatrującego się wszystkich zalet jedynie u tak zw. „nordyków", wszystkie inne grupy narodowościowe uważając za bez mała, śmiecie!

Nie należy się łudzić, że gromadzenie polskiej publiczności w śródmiejskich dzielnicach amerykańskich od razu wydźwignie Polskę w opinji ogólnej na same szczyty, lecz nie należy nie doceniać tego środka obrony przed lekceważeniem ze strony szowinistów amerykańskich, a zarazem łatwej metody częściowej choćby propagandy na rzecz sprawy polskiej w Ameryce.

Z PRASY I O PRASIE

„Temps" paryski z powodu wyborów niemieckich pisze, że „naród niemiecki" musi „zrzucić wreszcie maskę, która od pięciu lat okrywa jego oblicze".

„Naród niemiecki musi wreszcie jasno powiedzieć, że chce wykonać pakt londyński, tudzież wstąpić do Ligi Narodów, poddając się wszystkim przepisom jej statutu. Chodzi dalej o to, że musimy wiedzieć, czy Rzesza niemiecka jest republikańska czy monarchiczna, czy chce z całą uczciwością współpracować nad umocnieniem pokoju, czy przeciwnie, chce uprawiać politykę oporu przeciwko traktatom."

* * *

„Nowa Reforma", cytując te słowa dziennika paryskiego, dodaje uwagę, że maska niemiecka jest dość przejrzysta.

„Idea republikańska w Niemczech jest jeszcze roślinką cieplarnianą i że natomiast idea odwetu wojennego jest potężnem drzewem. Obecne wybory w Niemczech mają być poprawką wyborów z dnia 4-go maja r. b. Podobno p. Stresemann w przededniu tych wyborów miał się wyrazić: — „Mnie zajmują nie obecne wybory, lecz dopiero najbliższe". Otóż te najbliższe wybory przyszły wreszcie i to dzięki panom Stresemannowi, hr. Westarnowi, admirałowi Tirpitzowi i tym podobnym „republikanom".

Stronnictwo demokratyczne, które podczas przesilenia parlamentarnego nie sprzeniewierzyło się ani na włos idei republikańskiej, idzie do wyborów pod hasłem: „Utworzenie bloku republikańskiego". Socjaliści, którzy również jak demokraci, stali niewzruszenie na swojem stanowisku przeciwko skrajnej prawicy, stają w jednym szeregu z demokratami do walki o republikański i prawdziwie demokratyczny ustrój Rzeszy niemieckiej."

Warszawski „Kurjer Polski" pisze:

„Pobyt gen. Sikorskiego we Francji powoduje żywe zainteresowanie się opinji publicznej sprawami polskiemi. Na wielu zgromadzeniach i w rozmowach prywatnych gen. Sikorski przedstawiał nie tylko militarną sytuację Polski, lecz również sytuację ekonomiczną, podkreślając na każdym kroku zasługi prezesa rady ministrów Grabskiego w uzdrowieniu finansowem państwa polskiego. Codziennie prasa francuska podaje odgłosy rozmów gen. Sikorskiego. Między innemi „Temps" ogłasza długi artykuł naczelny, zatytułowany: „Wyzwlek Polski". Nawiązując do treści expose, wygłoszonego na otwarciu sejmu przez prezesa rady ministrów Grabskiego, „Temps" stwierdza, że expose to świadczy o istotnym wysiłku we wszystkich dziedzinach w celu osiągnięcia przez mądrą i rozważną politykę konsolidacji państwa, przywróconego do życia w czasie zamętu światowego i znajdującego się pod względem geograficznym w położeniu niesłychanie niebezpiecznem.

Równowaga budżetowa—pisze „Temps" — zmniejszenie liczby funkcjonarjuszy i zwiększenie liczby nauczycieli dowodzi ciągłości polityki odbudowy wewnętrznej, której szczęśliwe wyniki dadzą się rychło odczuć w sytuacji materjalnej i politycznej kraju. Francja złączona z Polską licznemi więzami, odczuwa z tego powodu wielką radość, gdyż Polska silna i świadoma swych interesów stanowi podstawowy warunek utrzymania i konsolidacji pokoju w Europie. Dlatego też Francja ze szczególną uwagą obserwuje wypadki czasów ostatnich, wykazując po ważne zajęcie się rządu warszawskiego sprawami polityki pokoju, do urzeczywistnienia której dąży się ze wszystkich stron, przy zachowaniu warunków, za bezpieczających narody dobrej woli od przykrych niespodzianek.

Ogólną uwagę — pisze dalej „Temps" — zwraca również stanowcze i wyraźne stanowisko ministra Skrzyńskiego na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Nie mniej interesującą jest sprawa pobytu we Francji gen. Sikorskiego, polskiego ministra obrony narodowej, którego wizyty w zakładach i warsztatach morskich w Cherbourgu i Toulonie znajdują się w ścisłym związku z projektem utworzenia w porcie Gdyńskim bazy dla polskiej flotyli łodzi podwodnych.

Uwagę opinji publicznej zwracają również złożone w sejmie oświadczenia ministra Skrzyńskiego, zapewniającego, iż Francja pragnie, aby jej ideały wolności, równości i braterstwa zostały przeniesione w dziedzinę stosunków międzynarodowych, oraz, że wszystkie zagadnienia aktualne i przyszłe są pojmowane w sposób jednakowy, w Paryżu i Warszawie. Ze swej strony minister Sikorski na niedawno odbytem zebraniu w Paryżu wypowiadał tę samą myśl, kiedy zapewniał, że Polska łączy się całem sercem z Francją, która wypełniając swą misję historyczną bierze na siebie inicjatywę nowej organizacji pokoju. Zdaniem ministra Sikorskiego — Francja, tak samo, jak Polska, łączy z idealizmem ścisły zmysł rzeczywistości.

„Temps" oświadcza, że wobec sytuacji, wytworzonej w Polsce, położonej między Niemcami dyszącemi nienawiścią i pychą i Rosją rewolucyjną, byłoby dla Polski grzechem śmiertelnym nie uznawać prócz innych oczywistych prawd tego, że naród polski ma obowiązek do jeszcze większej baczności i czujności, niż jakikolwiek inny naród. Realistyczna polityka, którą kieruje się Polska, jest, według „Temps'a" równoległą do tej, jaką kierują się demokracje zachodnie. Warszawa, tak samo, jak i Paryż nie będzie nigdy sprzeciwiać się ogólnej redukcji zbrojeń, gdy tylko poważne gwarancje bezpieczeństwa uchronią narody najbardziej narażone od wszelkiej groźby napadu. Zarządzenia w tym względzie rządu polskiego są zupełnie jasne, gdyż narazie Polska musi mieć możność obrony, aby i sama Europa mogła się bronić przeciwko tym, którzy zamierzaliby mą cić pokój.

Z POLSKI

WIEC CHŁOPSKI W STRZYŻOWIE

KRAKÓW, 27 października. (Poczta.) — W Strzyżowie odbył się wiec chłopski, w niedzielę, dnia 19-go października, w sali Sokoła. Sala była szczelnie wypełniona przez chłopów małorolnych i bezrolnych przybyłych ze wszystkich gmin powiatu Strzyżowskiego. Do prezydjum wybrano tow. Orłowskiego, Niedzielę i Władykę. Tow. Różycki omówił sprawy reformy rolnej, drobnych dzierżawców rolnych, umowy z obszarnikami na powiat Strzyżowski, oraz ogólną sytuację polityczną i gospodarczą. W dyskusji przemawiali tow. Niedziela, wzywając do wpisywania się do Związku i do energicznej pracy socjalistycznej, oraz tow. Orłowski. Zebrani uchwalili następnie rezolucję: 1) wyrażającą votum zaufania Klubowi PPS w Sejmie; 2) podziękowanie Związkowi Robotników Rolnych, a w szczególności tow. posłowi Kwapińskiemu za obronę interesów robotników rolnych; 3) domagającą się przeprowadzenia reformy rolnej; 4) skierowania przeciw chjenie i piastowi, tym zdrajcom i ciemiężcom ludu pracującego.

Bądź Szoferem-Mechanikiem!
Nauca się reperować automobile i jeździć w najkrótszym czasie. Pełny kurs za nasze 25 dolarów.
Polska Szkoła Automobilowa
726 Lexington Ave., New Yorku City
w pobliżu 59th Street

Techniczna Szkoła Automobilowa
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela.
L. TYCHNIEWICZA
Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 do 9 codziennie. W niedzielę od 11 do 3 po południu.
New York Automobile School
228—2nd Ave., róg 14th St., New York

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańszą kursa we własnym języku, uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poswiadczenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL
UWAGA RODACY!
Niezależny, jeki i dobrze płatny kawałek chleba możecie z łatwością otrzymać po skończeniu naszej starej i wypoborwanej Szkoły.
Samochody ostatnich modeli. Po skończeniu kursu wszyscy studenci otrzymują dyplom Szofera - mechanika.
Licencja stanowa gwarantowana. Na życzenie po bezpłatny katalog.
ARENA AUTO-SCHOOL, 151 W. 54th STREET, NEW YORK, N. Y.

Boleści zewnętrzne,
neuralgia, kurcze i bole reumatyczne ustępują jeżeli tylko jest stosowany
SEVERA'S GOTHARDOL.
Dobry środek lokalny polecany też na lumbago i sztywność stawów i mięśni. Miejcie go zawsze w domu.
Cena 50 i 60 centów.
Zapytajcie w aptece.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

FUTRA na zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. RÓŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT i NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. C.
Sprawy Krajowe i Tutejsze.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 7838

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
338 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Męczym wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą wstrzykiwań i elektryczności.
GODZINY:
od 11 do 1 po poł.—od 6 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ:
za porozumieniem z lekarzem.
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4237, 0617

AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

Telefon, Astoria 0203
R. SAVINE, M. D.
Polski i Ruski Lekarz
417 — 7th Ave., Long Island City
blisko Jamaica Avenue
Egzaminacje przy pomocy X-RAY.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 2 po południu
w niedzielę od 11 do 1 po południu

F. BERNARTOWICZ:

POJATA

CÓRKA LEZDEJKI

(Ciąg dalszy).

Nie zaniedbał w tymże czasie Jagiełło posłać do Witolda, prosząc, aby puściwszy w niepamięć dawne urazy, chciał wrócić do Wilna i był mu swą radą pomocny w tak wielkich zamiarach. Przyrzekał mu przytem rządy księstwa litewskiego, gdy sam na tron polski wstąpi, i wszystko czynił, żeby go mógł od krzyżaków odciągnąć; skracając tymczasem przysposzenie skutku poselstwa, wszystkie swe postępki poddał pod rozrządzenie Heleny. Dumna Polka nazwiskiem ochmistrzyni mocarza Litwy, ożywiona nadzieją chwały złączenia dwuch narodów w jedno państwo potężne, a może bardziej jeszcze żądzą ukarania Trojdana, z zapałem zajęła się staraniem uczynienia godnym Litwina ręki Jadwigi. Widziała, że Jagiełło nie był wcale od natury zapomniany, spostrzegła owszem, iż nie w skąpym udziale odebrał jej dary; lecz tak był dzikością obyczajów zarosły, tyle przesądom oddany, iż bez pewnego stopnia okrzesania, nie mogła jak tylko ze szkodą, pokazać go na dworze polskim. Twarz jego pociągła, świeżo brunatna, miała wyraz przyjemny; oczy ciemne były dość mówiące; ale włos gęsty, który je osłaniał, brwi zapuszczone, a broda i wąs zaniedbane, zupełnie przekształcały jego oblicze. Szyja jego nadzwyczajnie długa i cienka, przy pochyłem trzymaniu się; postać jego niezgrabną czyniła. Wzrost miał mierny i wielką do wszystkiego zręczność; ale użycie jej tak było nienadobne, iż bardziej go przesadnym, niż szykownym czyniło. Miał dowcip, ale żywość jego potrzeba przemienia w przebiegłość. Helena kazała mu naprzód włos spuścić i brodę przystrzydz, jak młodzież polska nosiła, a wnet jego oblicze weselszem się stało. Następnie ukazała mu sposób przystojnego trzymania się, ułożyła postać, nauczyła szlachetnego kroku i godnego jego stanu ukłonu.

Wkrótce z obszernych kaftanów, długich kierei i szub niedźwiedzich składniejsza do stanu przerobiona odzież: but obcisły, kubrak lub żuk krótki, czoło lekkim hełmem ozdobne, zupełnie kształtnego wystawiły męża. Wtenczas Helena, biorąc na siebie postać królowej, kazała cześć sobie czynić, ukazując sposób witania Jadwigi i zachowania się w jej obecności. Trudna to była dla Litwina szkoła! Jagiełło śmiały w swem Wilnie i każdego przenikający trwogą, gdy spojrzał na pełną wspaniałej powagi nauczycielkę, albo był krnąbrny i niewyrozumiały, albo się mieszał i tracił przytomność. Cóż dopiero mógł obiecywać, gdy mu przyjdzie zbliżyć się do tronu, zajętego przez najsławniejszą wieku monarchinią, której miał się podobać! Smuciła się i dąsała Helena na twardość natury księcia. Przesąd latami w zwyczaj obrócony, nieprędko dał się z miejsca swego rugować. Noga jego, wprawiona do potrójnego wykrętu przed progiem, długo zachowywała swój nałóg, a usta do złorzeczeń na każdą nieprzyjemność, do zbytniego śmiechu na żart, najmniejszy ułożone, niełatwo pohamowane być mogły. Ale i te niedorzeczności, często wyszydzane, wkrótce ustąpić musiały. Tymczasem koniuszy Habdanka, człowiek zręczny i umiejętny, nauczał księcia przystojnego na koniu siedzenia, biegania w zawód do pierścienia, pisania w pędzei dzirydem cyfry miłej na piasku i innych sztuk jezdnych. Słowem, w przeciągu dwuch miesięcy niespełna Jagiełło wcale innym został człowiekiem; a sztuka ujmując z wieku jego lat kilka, nadała powierzchowności jak najkorzystniejszą postawę.

Ale, jeżeli ułożenie postaci tak szło szczęśliwie, udoskonalenie wewnętrzne zdało się być cudem daleko dziwniejszym. Oswojony z prawidłami religji przez biegłą w jej zasadach i wymowną Helenę, zachęcany miłem obliczem Jadwigi, pokochał prawdy ewangeliczne, i codzień w nich większe piękności i rzetelniejsze uszczęśliwienie znajdując, nagle rozgorzał ogniem wiary świętej. Cudowny obrządek, odradzający człowieka w niewinność, i nadzieja złączenia życia z życiem najcnotliwszej istoty dziwne rozkosze w duszy jego rodziły, ile razy pomyślał, jak wielkiem dobrem udarowany zostanie; oddtąd wszystko, co go otaczało, wznosiło myśli w przedwieczny rzeczy początek. Serce jego, jak ze snu obudzone, przyjmowało z upodobaniem wszystkie piękne uczucia, któremi je Helena uzacnić starała się. Patrzał odtąd innemi oczyma na tę ziemię, śród której go Opatrzność do tak wielkich obowiązków przeznaczyć raczyła. Ludy mu podległe zaczęły inaczej troskliwość jego obchodzić; poznał nikczemność bóstw swoich, a miłością bliźniego przejęty, z upragnieniem wyglądał chwili, w której swój naród miał pozyskać Bogu.

Tak nagła odmiana w sposobie myślenia księcia, mimo jego zabiegów, nie mogła ujść baczności dworaków. Godność jego w obejściu się, szacunek czynów szlachetnych, zachęty do ich pełnienia, obrzydzenie niegodnych skłonności, a nadewszystko słodka na twarzy posępność, do różnych wniosków dawały im powód. Jedni utrzymywali, że czary Laszki ten cud zdziałały; drudzy, że obraz zaklętej dziewicy i rozmowy z Trojdanem są tego przyczyną; nikt jednak nie mógł wpaść na tor prawdy, owszem każdy dziwił się panu, który tak nagle wznosił się nad zaniemania i obyczaje swojego narodu.

ROZDZIAŁ VI.

Swadźba.

Sroczka gzekce na płocie, będą goście, mówi,
Sroczka czasem omyli, czasem prawdę powie;
Gdzie gościom w domu rado, srocze zawsze wierzą
I nie kątą się kwapić kucharzom z wieczerzą.
Sroczko! umiesz ty mówić, powiedz gdzieś latała.
Z któreji strony goście jadące widziała?
Sroczka gzekce na płocie, pannie się raduje
Serdusko, bo miłego przyjaciela czuje.
Jedzie z swoją drużyną panicza urodziwy,
Panicz z dalekiej strony, pod nim koń chodziwy;
Koń łysy, białonogi, rząd na nim ze złota;
Panno gotuj się witać, już wjeżdża we wrota.

Szymonowicz.

Kiedy tak wielkie zamiary zajmowały Jagiełłę, Lezdejko nie domyślając się żadnych odmian, spokojnie dni pędził w Kiernowie przy ukochanej swej córce. Tyle nadzwyczajnych wypadków, których obrót smutny i szczęśliwy razem zdał się zapowiadać łaskawszą odtąd bogów nad jego ojczyzną opiekę, przejmowało serce jego wdzięcznością. Powiększało błogość tego stanu mylne rozumienie jego o uczuciach Jagiełły, któremi mniemał go być dla swej córki przejętym. Cieszył się nadzieją zbliżających się do skutku najdroższych swych życzeń i tem żywszej poddawał się radości, iż nie był niewiadomym, jak książę co dzień więcej podoba sobie w portrecie, który mu tak żywo przypomniał Pojatę. Te myśli zrodziły w nim przekonanie, że jeśli dotąd Jagieło nie odzywał się o rękę obcego państwa księżniczki, pochodźło to stąd, że uległ wdziękom Pojaty, i że już ona umiała wybór jego postanowić. Czuł też, że przyłożeniem się do powrotu jego na tkliwą wdzięczność zasłużył. Potwierdzać zdawały się tę prawdę w umyśle ojca bardziej niż kiedy uprzejme dla niego zabiegi Jagiełły i troskliwość, z którą książę w czasie ostatniej jego w Wilnie bytności dopytywał się o córce i przyczynach, które ją zatrzymywały w Kiernowie.

Długo szanowny kapłan w tym miłym błędzie zostawał. Już zboża z pól zebrane, napełniając ryżaka długimi szeregi złożonych w kopy i mendle snopów, przypominały rolniczemu ludowi dziękczynne za plon ofiary. Zbliżało się uroczyste święto dożynku, przeznaczone na uczczenie boga Ziemnika, chlebodawcy Litwy. — Każdy właściciel ziemi, każdy gospodarz w tym dniu błogosławionym z czeladką na zagonie swoim niósł mu wdzięczne ofiary. Ciwun kiernowski dopełniając powinności tak świętej, na ten obchód doroczny sprosił mieszkańców i sąsiadów na błonia pańskie. Dzień był jasny i cichy, cała się ludność zgromadziła na zielonem Wilji pobrzeżu. Pobożny Lezdejko chciał osobiście, jak zwykle, przewodniczyć ofiarom, lecz lekka słabość nie dozwoliła mu tej posługi dopełnić; wysławszy zatem na miejsce swoje jednego z kapłanów, pozostał w domu. Tym czasem służba Ziemnika szła przepisanym porządkiem. Na znak dany przez wojdelotę, którego urząd sprawował przysłany kapłan, przyniesiono po parze z każdego dobytku i ptactwa. Rogaty kozioł zaczynał ofiarę. Kapłan z wieńcem kłosów na głowie, przepasany ofiarniczym nałęczem, kazał go podnieść do góry, a przyłożywszy dłoń do jego czoła, te wyrazy śpiewał nabożnie: „Ziemniku! boże naszych snopów i obór! tobie poświęcamy to bydlę, dziękując wdzięcznie, żeś nas tego lata obfitością obdarzył, żeś nas strzegł od ognia, głodu i najezdnika. Ty zimę przykrą odganiasz, ty mnożysz trawy i owoce, twoja ręka napełnia nasze gumna i stodoły; nie wypuszczajże tej nowy z twojej opieki, a nasza pomyślność niech cię zawsze weseli." Po odprawionej modlitwie, gdy ofiarnik dotknął prętem kozła, natychmiast przytomni uderzyli na cały dobytek, bijąc nieszczęsne stworzenia aż do zmordowania. Topór wreszcie dokonywał ich męki; niewiasty rzezały ptactwo; tymczasem rozłożone po polach ognie przysposabiały z poświęconego mięsiwa ucztę; dziewice zaś urobione z pszennej mąki i miodu ciasta rzucały przez płomień z rąk do rąk, piekąc tym sposobem godne bóstwa chleby, sykeą nazwane.

Pojata, przyzwyczajona święcić z przykładną pobożnością wszelkie religijne obchody, znajdowała się z ciwunową na miejscu ofiar; lecz dla zbytniego tłoku nie mogąc się dostać do środka, przejęta uszanowaniem, zdaleka patrzała na uroczystość obrządku. Myśli jej pobożne, nieoddzielne nigdy od tajemnic wiary, zajęte były już to dziękczynieniem za ocalenie swoje w czasie napadu, prośbą za ojca i przyjaciela, już poświęcone tkliwemu wspomnieniu Sławeńki. Przerwał te święte dumania biegnący ku niej wesoło orszak dziewic z uwiadomieniem, iż ją, jako najpiękniejszą, wybrały do złożenia ofiary bogini Wajżgancie, dziękując jej za tegoroczne przedziwa. Z nieśmiałością i zarumienieniem przyjęła Pojata z rąk ich wieniec inu rozkwitłego, świeżo spleciony na niwach Kiernowa, i posłuszna wezwaniu udała się z niemi na blizki zagon, który w tym roku najpiękniejszy len zrodził. Tam ubrana stosownie do obrządku stanęła na wyciętym z wierzchołka dębu trójnożu. Głowę jej wieniec inu zielonego otaczał, zanadrze napełniały świeżo upieczonego chleba kawałki. Tak, na odgłos dziewic na jednej nodze stanęła i trzymając w lewej ręce kawał kory lipowej, w prawej czarę piwa, w trudnej i pięknej razem postawie, te wyrazy głośno i z nabożeństwem śpiewała:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rycina przedstawia automobil Winstona Churchilla, ciągniony przy pomocy sznurów przez jego zwolenników po świetnym zwycięstwie w ostatnich wyborach, skutkiem czego Churchill otrzymał w gabinecie premjera Baldwina tekę ministra finansów.

OSTATNIE CHWILE SIENKIEWICZA W POLSCE

W sierpniu roku 1914 przybył do dworu w Oblęgorku patrol Beliniaków. Komendantem patrolu był sam Belina, a wśród szeregowców znajdował się znany powieściopisarz And. Strug. W klika dni później widziano Sienkiewicza stojącego w ogonku przed komendą wojsk austrjackich w Miechowie. Wyczekał się tam do wieczora, aby nie otrzymać wreszcie przepustki do Krakowa. Dopiero otrzymawszy ją w komisarjacie strzeleckim od dra Ryszarda Kunickiego, przybył do Krakowa, gdzie mieszkała żona, córka i syn. Sienkiewicz zamieszkał u przyjaciela swojego Chronowskiego, właściciela Grandhotelu. Krótko jednak przebywał Sienkiewicz w Krakowie, gdyż w drugiej połowie września 1914, w czasie ewakuacji Krakowa opuścił Kraków, a tem samem Polskę na zawsze, udając się do Szwajcarji.

Pamiętam ten dzień. Ranek jesienny. Wyjeżdżała w tym dniu moja najbliższa rodzina na ewakuację na Morawy. Odprowadziłem rodzinę i siedzieliśmy smutni w poczekalni II. klasy. Obok nas przy drzwiach wchodowych na peron, siedział Henryk Sienkiewicz, żona jego i córka, a o framugę okna oparty stał syn wielkiego powieściopisarza. Po chwili nadszedł pociąg pospieszny, zdążający do Wiednia.— Sienkiewicz wraz z rodziną wsiadł do wagonu II. klasy. Ja z rodziną zajęliśmy miejsce w drugim wagonie. Pociąg pędził przez dolinę Rudawy, paliło się jesienne słońce nad Krakowem i oświecało całą panoramę starej Jagiellonów stolicy. Lśniły ogniem promieni słońca wieżyce kościołów krakowskich a Mogiła Kościuszki paliła się w blaskach słońca. Sienkiewicz wyglądał przez okno wagonu, wpatrywał się w to stare miasto — aż przechylał się z okna, by dojrzeć jakiś obraz, który chciał wchłonąć w siebie na zawsze.

Powoli nikły z oczu wieżyce kościołów. Wawel, Mogiła Kościuszki, Skała Kmity, zamek Tenczyński — a Sienkiewicz podparł szy głowę prawą ręką jeszcze śledził ostatnie zarysy krajobrazu krakowskiego. Wreszcie zwisła jego ręka — popatrzył w przestrzeń — na lasy i płachty pokazujące się koło Trzebini i odszedł od okna. Pociąg mknął dalej, unosząc wielkiego powieściopisarza z ojczystych pól na ziemię obcą — na zawsze.

Było to 17-go września, 1914 roku.

Długo mnie jeszcze zastanawiało, co robił podczas odjazdu Sienkiewicza komisarz policji austrjackiej. W kilka tygodni później niektóre pisma podały, że Sienkiewicz został wydalony z b. Galicji, ale ówczesne austrjackie biuro korespondencyjne zdementowało te wiadomości. Pisząc te wspomnienia, udałem się do pewnych osób, które zajmują obecnie wysokie stanowisko w służbie polskiej, a wtedy pełniły służbę austrjacką. Przeszukano akta, nic nie znaleziono, coby wskazywało, na wydalenie Sienkiewicza z granic Austrji. Jeden z byłych urzędników austrjackich oświadczył mi, że Sienkiewicz prosił o ułatwienie wyjazdu i dlatego widziałem komisarza policji, stojącego przy Sienkiewiczu w poczekalni II-ej klasy przed wyjazdem z Krakowa.

W. Korolewicz.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Klub Polsko Demokratyczny II Wardy Gr. 3 S. S. Polski w Jersey City, odbędzie swe miesięczne posiedzenie we wtorek 18-go listopada, b. r. w sali Domu Polskiego, 187 Brunswick ul., o godzinie 7ej wieczór.

Z bratniem pozdrowieniem,
J. Średnicki, prezes.

PASSAIC

Y. M. C. A. w Passaic

Amerykańskie Towarzystwo Y. M. C. A., pragnie przyjść z pomocą nowym obywatelom amerykańskim polskiego pochodzenia w sprawie sprowadzenia z kraju ich najbliższych krewnych. Chce również ułatwić otrzymanie pierwszych i drugich papierów tym cudzoziemcom, którzy zamierzają osiedlić się na stałe w Stanach Zjednoczonych.

Zainteresowani mogą zgłaszać się co środę wieczór do Y. M. C. A. Również instytucja nasza prowadzi bezpłatne wykłady angielskiego i obywatelstwa.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji w sprawie wykładów „Americanization Department" przy Y. M. C. A.

Do Polonji w Passaic i okolicy

Polska Szkoła Ludowa im. A. Mickiewicza w której przeszło 70 dzieci pobiera lekcje języka polskiego, potrzebuje pomocy finansowej. Ażeby zdobyć trochę funduszu na jej potrzeby Zarząd tejże szkoły urządza Zabawę Taneczną w sobotę, dnia 22-go listopada, na sali ob. ob. Tomczyka 1 Magdziaka, 83 Passaic ul. róg 8-ej ulicy w Passaic, N. J.

Początek o godzinie 6:30 wieczorem.

Muzyka doborowa. Wstęp 35 centów.

Spodziewamy się, że na tak szlachetny cel Polonja nam swego poparcia nie odmówi.

Komitet.

Z przyjemnością notujemy wiadomość o przyszłym koncercie Tow. Śpiewu „Chopin", który odbędzie się w Passaic, w dniu 22 listopada, 1925 roku. — Wiemy przed czasem, że koncert ten będzie wspaniałszym od ostatniego koncertu „Szopeniętów". Program, chociaż jeszcze nie uzupełniony, przedstawia się doskonale. Tymczasem, dyrygent E. Sennert ćwiczy śpiewaków całemi godzinami, przysposobiając ich do występu. Innym razem napiszemy więcej o tem.

NEWARK

Staraniem Kółka Samokształcenia im. A. Mickiewicza, poraz pierwszy w tym sezonie odbędą się dwa interesujące odczyty jednego wieczoru, t. j. 18 b. m.

Temat pierwszego odczytu jest: Udział Polaków w życiu amerykańskiem" wygłosi ob. S. Gutowski. Temat drugi: „Mickiewiczowska „Oda do Młodości" na tle epoki", wygłosi A. J. Piekutowski.

Obydwa te interesujące odczyty odbędą się we wtorek, t. j. 18 listopada w Domu Narodowym Polskim, 42-48 Beacon St., Newark. Kółko Samokształcenia zaprasza szan. Panie i Panów, oraz wszystkich sympatyków o jak najliczniejsze przybycie.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Za Komitet,
A. Wnęk.

Bal Weteranów

W sobotę wieczór dnia 29go listopada na sali Domu Narodowego odbędzie się ostatni przed adwentem bal Amerykańskiego Legjonu Post 98 w Newarku.

Waryscy miłośnicy dobrej zabawy proszeni są o przybycie.

R. A. Borkowski.

BACZNOŚĆ BAYONNE!
JUTRO! JUTRO! JUTRO!
W SALI HOOPER COOPER, 94-96 E. 22-nd Street
Tylko jeden raz!
Artyści Teatrów Warszawskich
H. DOMAŃSKI i J. LESZCZYŃSKI
wystąpią jako
WESOŁA DWÓJKA
HENIO I GENIO
Wesołe melodje, najnowsze kuplety, monologi, anegdoty i komiczne duety, itd.

Brooklyn i okolica

STRASZNE PRZEKLEŃSTWO MATKI!

Miała jednego syna, na imię mu było Antoś. Piękny, jak górski krajobraz w którym się wychował, zwinny, jak kozica, co po niebotycznych wierchach Karpat skacze, odważny i dumny, jak orzeł karpacki. Dziewczęta, szy piękne o nim śniły, chłopcy zazdrościli i podziwiali, ludzie starsi zwali go „Orłem Karpackim", a dla matki, Marty, był „okiem w jej głowie".

Przyszła chwila, kiedy złość ludzka, ludzka zazdrość, oderwała go od tych, których on serdecznie ukochał, którzy jego kochali.

Oderwano syna od matki, oderwano kochanka od ulubiennicy, porek z ręki, a włożono karabin Praksedy. Zakuto pierś w biały mundur żołnierza, wytrącono to i popędzono daleko, w świat daleki. Żegnały go urwiste skaliska, szum wysmukłych świerków szumiał jakąś smutną melodję, a żowny pełen tęsknoty śpiew kochanki, pieśnią „Góralu czy ci nie żal" rwał pierś jego. Łza zakrzęła się mu w oku, a łza matki staruszki paliła jego twarz.

* * *

Minęły dnie, tygodnie, miesiące, staruszka-matka, musiała rękę wyciągnąć po jałmużnę do dobrych ludzi, i zbliżyła się do niej ta, której mąż, Prokop, kierowany zazdrością oderwał syna od matki, podeszła, prowadząc córeczkę za rączkę by dać jałmużnę staruszce. Załkało serce matki i ona miała syna — Boże wielki — nie wyciągałaby dziś ręki po chleb, gdyby go nie zabrali... Zapaliły się oczy jej jakiemś dziwnym ogniem, podniosła się wyschnięta pierś, a usta rzuciły straszne przekleństwo: „Idź, wróć do domu i zastań tam pożar, zastań zarazę, a trupa w swej chacie."

Spełniło się straszne przekleństwo matki!"

Pełna tragizmu scena przekleństwa w melodramacie „Karpaccy Górale", który będzie odegrany w niedzielę, dnia 23 listopada, w sali Domu Narodowego, przez Kółko Amatorów I Oddziału Z. M. P., należy do jednej z najbardziej uczuciowych scen tego pięknego melodramatu.

Rolę staruszki matki, Marty odegra panna K. Kuczaba, znana w New Yorku, jakoteż i u nas w Brooklynie, doskonała amatorka, rolę „Oczka w Głowie", junaka, Antka Rewizorczyka, o którym pieśni śpiewają na huculszczynie, interpretować będzie doskonały amator pan A. Korczyński, rolę Prokopa, pan A. Kraut, jego żony Anny panna J. Krzyżanowska. Całość melodramatu „Karpaccy Górale" jest tak piękna, śpiewy tak pełne melodji, (a śpiewać będzie panna M. Mróz), że nikt nie pożałuje, jeżeli w niedzielę, dnia 23go listopada przyjdzie na przedstawienie „Karpaccy Górale."

A.S.

Przykazanie obywatelskie powiada tak!!... „Zabaw się raz w sezonie, ale porządnie i wybieraj tylko najlepszą okazję." A pięćset wesel nie potrafiłoby wam zastąpić tak elegancikiej zabawy jaką będzie Bal Jesienny Koła 74 P. S. L. Wyzwolenie, w Sokolni, pn. 190 Grand St., w Brooklynie, w sobotę, dnia 22-go listopada, 1924 roku. Gwarancja pierwsza, znakomita muzyka prof. J. Mroza; gwarancja druga, sympatyczne grono znajomych i w otoczeniu przyjaciół wesoła zabawa.

A więc szykujcie się na Bal Ludowców!

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Bilet wstępu 50 centów.

O liczne przybycie uprzejmie uprasza Szanowną Publiczność

KOMITET.

Bal Tow. Śpiewu Moniuszko

Z przyjemnością donosimy, że Komitet Tow. Śpiewu „Moniuszko" ukończył swą pracę na wielką maskaradę, która się odbędzie w sobotę 22 listopada w Prospect sali, Prospect Ave., w Brooklynie. Pracy było niemało, ale za to będzie to bal, jakich było mało.

Do tańca będą przygrywać dwie orkiestry. Kto ma nogi zdrowe i życie w sobie, tańczyć może bez przerwy do końca balu.

Również nagrody cenne rozdawane będą, z których każdy korzystać może, gdy o kostjum się postara, a że każdy się ubawi, pewni jesteśmy, bo to bal Tow. Moniuszko!

KOMITET.

Za nic żydowskie swaty!

Jedną z najweselszych komedyj, granych w Brooklynie, będzie bezwątpienia powyższa komedja ludowa, którą wystawiają Synowie Republiki Polskiej, Gr. 12 Zjedn. Pol. Nar., w Domu Narodowym na Driggs Ave., dnia 24 stycznia, 1925 r.

Zaznaczyć należy, że Żyd rodowity, a nie z pochodzenia, obejmie rolę swata.

Po przedstawieniu bal. Muzyka prof. Mroza.

Część dochodu na szkołę Marji Konopnickiej.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715
DR. LOUIS S. GRYCZ
162 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 1 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedziele od 12 do 2 po południu.
Dr. Gryca dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, Hugenot 0296
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. — do 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 1 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wlaski
Dwa Biura w Brooklynie:
868 Leonard St. 118 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 3 popoł. Od 6 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór Od 1 do 3 popołu
Telephone, Greenpoint 1466, 3288

Telefon, Stagg 2883
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 10 do 1 po... — od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

GABRJELA ZAPOLSKA:

Z PAMIĘTNIKA MŁODEJ MĘŻATKI

29 Sierpnia.

Stanowczo Iza nie była i nie jest złą do gruntu istotą.

Ona jest bardzo nieszczęśliwa.

Cóż ona temu winna, że kochała się w moim mężu, a on nie mógł, czy nie chciał się z nią żenić? Ja miałam posag, więc poszłam za mąż. Iza posagu nie miała i dlatego cierpiała i cierpi. Cały mój gniew i złość przeciw niej niknie z dniem każdym. Wtedy, gdy mój mąż żenił się ze mną, Iza musiała tak być smutna i nieszczęśliwa, jak ja jestem nieszczęśliwą i smutną na myśl, że pan Adam żeni się z panną Trzcińską. Ja mam inny charakter, więc ukry się swój żal w głębi mojej duszy, a Iza pisze do mego męża rozpaczliwe listy, mając nadzieję, że go ku sobie zwrócić jeszcze potrafi! Biedna Iza! Ile o na nocy bezsennych spędzić mu siała a ile ma jeszcze teraz chwil ciężkich do przeniesienia.

Gdyby ona wiedziała, jak ja ją serdecznie żałuję i jak ja jej cierpienie rozumiem... Och jak rozumiem!

26 sierpnia.

Juljan wiadomość o dziecku przyjął niechętnie. On widzi tylko powiększenie wydatków.— Mnie teraz już wszystko jedno. Dniami całemi siedzę i czytam listy Izy. Dziwna rzecz, jak one mnie zajmują. Zdaje mi się, że jestem na jakiejś sztuce w teatrze i sama w niej biorę udział. O panu Adamie staram się myśleć jak o kimś bardzo mi drogim, który umarł.

Wczoraj chciałam spalić pozo stałe po nim pamiątki, ale nie miałam siły. Uczynię to w dniu jego ślubu.

Myśli

MYŚLI HENRYKA SIENKIEWICZA

Cierpię niewymownie nad tem, że muszę umierać teraz, nie mogąc ujrzeć Polski mojej wolnej i niepodległej.

Ostatnie słowa Henryka Sienkiewicza.

* * *

Rozum, gdy go żądza podbije, staje się jej usłużnym poplecznikiem.

* * *

Zbyt wielka boleść zabija sama siebie, bo odrętwia i czyni nieczułem serce ludzkie.

* * *

Kochać — to już dobrze, ale jest jeszcze coś lepszego — to być kochanym.

Rady

Kobieta lubi, gdy się ją porównuje do Sfinksa, ale nie do tego, który stary jest jak świat.

* * *

Powiadają, że największym „butlegierem" jest ten, który potrafi ujść prawu.

* * *

Oczyścić ubranie z błota przed schowaniem.

* * *

Dziury w murze należy zalepiać gipsem rozrobionym z wodą.

UPIĘKSZYJCIE JE, UŻYWAJĄC „DIAMOND DYES"

Gwarantujemy doskonałe farbowanie i nadanie koloru za pomocą Diamond Dyes. Po prostu, zamocz materjał w zimnej wodzie, ażeby otrzymać miękkie, delikatne kolory, lub zagotować w kwasie dla ciemne, stałe kolory. Każda 15-centowa paszka zawierać wskazówki tak prosto, że każda kobieta może nadać kolor lub pofarbować spódnicę, bluzkę, jedwabie, wełnę, spodnice, bluzki, suknie, płaszcze, pończochy, swetry, draperje, nakrycia, portjery, wszystko nowe.

Kupujcie „Diamond Dyes" — żaden tany gatunek — i kupując, powiedzcie dostawcy czy materja, która ma być pofarbowana jest wełniana, lub jedwabna, czy jest to płócienko, niełana materja czy mieszan

Poezje

WYJĄTEK Z „AVE PATRIA"

Nie przeto, Polsko, Ciebie błogosławię,
Żeś zamki moje dźwignęła i grody,
Gdzie, jak ciągnące za słońcem żórawie,
Obce szły rody;
Lecz, żeś przybysze tuliła do ziemi,
Braćmi ich czyniąc i syny swojemi.
Nie iżeś mocne berłem miała króle,
Lecz duchem proste i sercem naczelne,
Co gromadziły w swą pieczę, jak w ule,
Drużyny pszczelne
Prostaczków, które miód swej pracy niosą
Pod troistego znoju ciężką rosą.
Nie iżeś wzniosła z modrzewiu me dwory
I osrebrzyła je w jaśminów kwiaty,
Lecz, że o miedzę legły twe ugory
I czarne chaty...
I jednej lipy nakryłaś mię szumem
Z ludów oraczem i z siermiężnym tłumem.
Za to, żeś w takie wędziła mię boje,
W których przed szałłe miesięczne szły kosy
Za te w lnach siwych bohatery twoje,
Za twój huf bosy,
Za twe rycerstwo o polnej buławie
Zbóż—trzykroć, Polsko! ciebie błogosławię!

Marja Konopnicka.

Kuchnia

NA OBIAD.

Krupnik z kartoflami.
Risotto z baraniny.
Budyń waniljowy.

Risotti z baraniny

Kawałek pieczeni lub łopatki baraniej pokrajać w kawałki i posolić, pół funta z pół łyżką szynki lub wędzonki pokrajać w plasterki i dusić z pół łyżką masła, podlewając rosołem. Osobno udusić na biało w maśle jedną utartą cebulę, funt ryżu sparzyć, wymieszać z cebulą, z trzema łyżkami tartego parmezanu i zalawszy rosołem tak, aby zaledwie ryż przykrył, wstawić na pół godziny na ruszt do pieca, aby się wypiekł. Gdy mięso już miękkie, ułożyć je na środku półmiska, przykryć całe ryżem oblać tąszczem z pod baraniny, posypać tartym parmezanem i znów postać sosem pomidorowym czystym, wstawić na 10 minut do gorącego pieca i podać na stół.

Rzeczy Ciekawe

W Leyden w Holandji, student odnajmujący pokój u pewnej rodziny na Breederstraat, oświadczył się o rękę panny mającej okna z przeciwnej strony ulicy i został odpalony. Z tą chwilą, niefortunny konkurent siedział w oknie z rewolwerem w ręku od rana do wieczora bez przerwy. Pokutował wśród zieleni kwiatów okiennych, raz całemi godzinami nieruchomy, to znów gestykulował w sposób zdradzający rozpacz. Ojciec pan ny długo cierpiał ten widok dra żniący nerwy jego i córki, i nareszcie zwrócił się o pomoc policji. Komisarz ciężkie miał zadanie, gdyż postaci zrozpaczonego amanta nie widać było z ulicy, zatem jego ukazywanie się w oknie nie było publicznem. Po upływie paru tygodni policja uległa prośbie sąsiadów i odwiedziła mieszkanie studenta. Jak się okazało, do ekspozycji bezru chowej był używany manekin, w pokazach zaś ruchomych wystę pował niedoszły mąż, a najczęściej zmieniający się kolejno jego koledzy. Po wizycie policjanta ponury obraz znikł.

Nic tak nie działa jak ANALAX

Owocowy środek Przeczyszczający

MAJOR HYLAN POD PRĘGIERZEM PYTAŃ OBYWATELEK

Domagających się stanowczej odpowiedzi, dlaczego major wstrzymuje budowę subway'ów

NEW YORK, 17 listopada. — „Co pan major miasta zamierza uczynić w sprawie poprawienia sytuacji na kolejach podziemnych? Kiedy pan major zamierza zabrać się do tej pracy?"

Takie i tym podobne pytania w liczbie 27 zostały postawione majorowi miasta w liście otwartym napisanym przez Dr. Harrietę Peekham, prezeskę subwajowego komitetu pań z łona Brooklyńskiej Izby Handlowej.

Pani Peckham poinformowała majora miasta, że w przyszły piątek popołudniu w sali Brooklyńskiej Izby Handlowej odbędzie się masowe zgromadzenie kobiet na które major przyśle swego upoważnionego przedstawiciela odpowiedzią, iż przystępuje natychmiast do budowy nowych linij subwajowych, pozostawiając na uboczu kwestję tytułu własności.

Pani Peckham w swym liście czyni majorowi wyrzuty, że się sprzeniewierzył swej ideologji po litycznej, w której zawsze kładł nacisk, że potrzeby obywateli będą dla niego rozkazem. Dopóki major nie został majorem, zawsze głosił, iż rozwój miasta New Yorku zależy od rozwoju sieci kolei podziemnych. Jako pierwszy warunek rozwoju dzielnicy Brooklyna, major Hylan jeszcze w 1911 roku uznał pobudowanie kolei podziemnej łączącej ze sobą wszystkie dzielnice miasta w punktach wylotu podziemnych kolei nowojorskich, skutkiem czego zmniejszyłby się natłok na węzłowych punktach kolei podziemnych w New Yorku, w czasie wzmożonej komunikacji w godzinach jazdy do pracy i powrotu z pracy, a zbyt natłoczonej komunikacji przez całe lato podczas jazdy wielkich mas ludzi do miejsc kąpielowych w Coney Island. Po dostaniu się na swój urząd, major Hylan zapomniał o swojej ideologji społecznej i zamiast o rozwój subwajów, stara się o rozwój linij omnibusowych, które nigdy nie zastąpią kolei pod ziemnych.

Pani Peckham w imieniu zorganizowanych kobiet wzywa majora Hylana, by w ostatniej chwili swego urzędowania naprawił błąd swej 7 letniej gospodarki miejskiej i przystąpił jak najszybciej do organizacji budowy niezbędnych linij podziemnych— których konieczność sam uznał jeszcze przed 11 laty.

Jest nadzieja, że major Hylan nie zlekceważy sobie głosu kobiet, które za nim głosowały podczas ostatnich wyborów. Jeżeli major Hylan okaże się głuchym na głos kobiet, które najwięcej cierpią z powodu natłoku na sub wajach, kobiety w przyszłych wyborach oddadzą swój głos tylko takiemu kandydatowi, który przyrzeknie rozbudować do potrzebnych rozmiarów obecną sieć kolei podziemnych.

Narodowa konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy w El Passo

Poparcie udzielone La Follette'owi będzie przedmiotem gorących obrad — Sprawa uznania bolszewickiej Rosji będzie ponownie poruszona

EL PASSO, Tex., 17 listopada. — Charakterystycznemi rysami 44 konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy, której obrady zaczęły się dzisiaj, będzie potwierdzenie lub odwołanie decyzji Wykonawczego Komitetu Federacji Pracy w sprawie opowiedzenia się partji Pracy za partją niezależną senatora La Follette'a.

Członkowie wykonawczego komitetu czynią nadzwyczajne wysiłki, by powstały z tego powodu spór wewnątrz Federacji Pracy, załagodzić za wszelką cenę i nie dopuścić do ewentualnego rozłamu w jedynej organizacji robotniczej ogólnego charakteru.

Drugą ważną sprawą, której konwencja poświęci więcej uwagi, będzie kwestja uznania bolszewickiego rządu, uznanego ostatnio przez Francję i kwestja upadku rządu robotniczego w Anglji. Sprawa uznania rządu bolszewickiego zawsze dotychczas była odrzucana olbrzymią większością głosów, by z powrotem wypłynąć na nowej konwencji. Wobec uznania Rosji przez były robotniczy rząd premjera MacDonalda i rząd premjera Herriota, tegoroczna konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy prawdopodobnie opowie się za uznaniem bolszewickiej Rosji pod pewnemi warunkami.

Z rozmów przybyłych na zjazd delegatów wynika, że dawna popularność prezydenta Gompersa olbrzymio zmalała z powodu oficjalnego poparcia udzielonego przez Federację Pracy niezależnej Partji La Follette'a. Poraz pierwszy od 44 lat wśród delegatów powstało zaniepokojenie o dalszą egzystencję narodowej organizacji robotniczej. Wśród delegatów panuje przekonanie, iż Gompers powinien otrzymać zastępcę, któryby rządził organizacją w razie niedomagań starego przywódcy robotniczego. Plan obrania zastępcy dla starego Gompersa jest niczem innem, jak delikatną sugestją, aby nie przyjmował kandydatury na urząd prezesa Federacji Pracy na rok przyszły.

Dwoje niemowląt ujrzało światło dzienne wśród łuny pożarów

JERSEY CITY, 17 listopada. — Wśród łuny pożaru, który w ubiegłym tygodniu zniszczył kilkadziesiąt domów mieszkalnych i pozbawił 5,000 osób dachu nad głową, a przez pewien czas groził zniszczeniem całego śródmieścia przyszło na świat dwoje niemowląt. W domu 211 Morris ulica, oddalonym zaledwie kilkadziesiąt stóp od pożaru, pani Helena McConn porodziła tęgiego chłopczyka, a w domu przy 14ej ulicy, pani A. Kulesińska została wyniesiona z domu w kilka chwil po wydaniu na świat dziewczynki. Obie matki zostały przewiezione do szpitala.

Philadelphia i okolica

Pierwszy Polski Balet pani A. Niementowskiej-Krupskiej

Niedługo adwent — za tydzień. Wedle utartego zwyczaju ustaną rozrywki. Polonja filadelfijska będzie miała sposobność zakończyć sezon wieczorem podniosłym, o wysokiej wartości artystycznej. Pierwszy Polski Balet pani A. Niementowskiej-Krupskiej wystąpi 23go listopada w Domu Polskim przy Fairmount ave. z programem bardzo urozmaiconym, obejmującym przeróżne działy artyzmu choreograficznego, w którym dominują tańce narodowe i malownicze zespoły taneczniż, uplastycznianjących czar piękna, zaczerpniętego z realnego życia lub z fantastycznych opowieści.

Śmiało można powiedzieć, że główną zaletą i zasługą pani Niementowskiej-Krupskiej jest to, że w artyźmie tanecznym szuka nietylko błahego śmiechu, chwilowego zabawienia oka pięknym ruchem, giestem lub formą — ale w tańcu uplastycznia wielkie zdarzenia, podniosłe chwile narodowe; myśl szlachetną i żywą, przesnuwa jak złota nić przez swoje zbiorowe kreacje baletowe. Nic też dziwnego, że Polonja filadelfijska rozumie i wczuwa się w twórczość swojej artystki, która przemawia duszą swego artyzmu do dusz widzów.

Każdy artysta ma pewną specjalność, która go wywyższa ponad innych. Jest to wrodzony dar boży. Tym darem pani Niementowskiej-Krupskiej jest niezwykła twórczość poetyczna w sztuce chereograficznej. W jej dramatach, freskach, idyllach, fantazjach baletowych, jak w kalejdoskopie przesuwają się śliczne, malownicze, wzięte z życia realnego, obecnego lub starożytnego, albo też ze świata fantazji postacie, które nie słowem, ale subtelnym ruchem, pozą, grą wzroku lub twarzy, przemawiają do widza i nastrajają jego duszę. Doktór F., który, jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża był na jednym z wieczorów, gdzie tańczyły uczennice pani Niementowskiej, wyraził się, że co do pomysłowości i twórczości nawet Pawłowa jej musi ustąpić.

Jak poprzednio, tak i tym razem Polonja filadelfijska tłumnie pospieszy do Domu Polskiego, 23-go listopada, by złożyć hołd sztuce, a dla pracy swojej artystki okazać szczunek i gotowość poparcia.

R.

Zamiłowany.

Radczyni (do żony adwokata): — Słyszałam, że pani mąż jest bardzo zamiłowany w swoim zawodzie.

— O, tak. Dla niego człowiek zaczyna się od zbrodniarza.

Z. H. POLACHEK Registrowany Adwokat Patentowy
5 West 63rd Str.-st
Udziela BEZPŁATNIE informacje w sprawach patentowych w swym prywatnym pomieszkaniu we wtorek i czwartek wieczorem. Przynieś ze sobą rysunek lub zwykły model swego wynalazku. Dzienne biuro: MANUFACTURERS PATENT CO., Inc. 70 WALL ST., NEW YORK

Piece Kuchenne
i
Piece do Ogrzewania
części do wszystkich pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania.
ESELGROTH & CO.
22 Mechanic Street
NEWARK, N. J.

Ciężka Praca
jikonu nie szkodzi przy dobrem stanie zdrowia. UTRZYMUJĄC SIĘ W DOBRYM STANIE, masujcie Wasze mięśnie przed ciężkiem dniem pracy. Nacierajcie się dobrym, starym i pewnym środkiem.
Zarog. w S. U. Pat. Off.
PAIN-EXPELLER
1 ZAPOBIEKLIWI: Unikajcie naśladowania, albo imitacji i bądźcie pewni, że żądacie prawdziwego, a zadbajcie przez nie będzie za ciężką dla Was. Żadna rodzina nie może być bez butelki takowego. Nie prawdziwy, bez "Kowtwy"—marki handlowej.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St. Brooklyn, N. Y.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju, — Zdolność dobrego wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

ZARABIAJCIE DOBRZE!
Wyuczcie się fachu! Wyuczcie się na balwierza w pięciu tygodniach. Kurs 12-Wykłady we dnie wieczorami Gwarantujemy stałe posady. National Barber College, 150 Third Ave., New York City.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniędzy do wypożyczania Drugie i trzeciorzędne hipoteki, wypożyczki na budowę. Dogodne warunki, prędka obsługa. Eakay Holding Corp., 281 Fulton St., Brooklyn. Tel., Triangle 7387.

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRĘDKO NAUCZYĆ WIĘCEJ, CZYTAĆ I PISAĆ po ANGIELSKU
35 miesięcznie osobna klasa 20 miesięcznie
Success School Building
RIVINGTON ULICA, RÓG ESSEX UL.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji na fortepianie.
J. GODLEWSKA
144 York St., Jersey City, N. J.
ostatnie piętro

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZYNA
do ogólnej domowej roboty mała rodzina, dobry dom i dobra zapłata
SCHULKIND
1543 Ocean Parkway, Brooklyn
Telefon, Dewey 9276 (24f)

DZIEWCZYNA do pomocy dla matki, prywatna chatka, dobra rodzina, dobra zapłata. 1324 — 50th St., Brooklyn. Telefon, Windsor 6318. (20f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty dla czwórga dorosłych osób, dobra zapłata dobry dom dla odpowiedniej osoby. Telefonować Buckminister 5628. (20f)

ROBOTNICY do ogólnej domowej roboty, dobry dom dla dobrej pracowniczki, dobre zarobienie wymagane. Dwoić Bedsonhurst 0606. (18f)

MŁODA dziewczyna do ogólnej domowej roboty, dobra zapłata. Taborsky, 629 Montgomery St., Brooklyn. (20f)

POTRZEBNA odpowiedzialna kobieta do ogólnej domowej roboty dla małej rodziny, dobry dom. Telefonować. Jamaica 4620. (22f)

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

HANDFINISHERS & HEELERS
najwyższa cena zapłaty
dla mężczyzn,
którzy są doświadczeni
MANCHELL GRASSO,
570 West Broadway (18m)

TAPICERZY
potrzebni
Stała praca.
STEIN & EHRLICH
106 Rexford Street
blisko Greenpoint Avenue
Brooklyn, N. Y. (20m)

SALESMEN potrzeba do sprzedawania różnych "pencentrated slazors", wielkie świąteczne zgłaszka, wpaść do sprzedania dla prędkiego zarobienia pieniędzy. Gold Seal Chemical Corporation. 438 W. 125th St. (22m)

AUTO TRIMMERS, przy tops i slip covers. Ace Auto Top Co., 565 East Fordham Road, New York City. (18m)

DO KRAJU. Kto chce pracować na okręcie klika godzin dziennie przy lekkiem zajęciu, niech się zwróci do Morris Elegel, 129 Greenwich St., New York City. (21m)

INSTRUKTOR mechanik automobilowy potrzebny w szkole, w dziale polskim, musi być dobrym doświadczonym nauczycielem. Plan polskie szczegóły do J. R. F. Room 858, 1123 Broadway. (14, 18m)

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

Doświadczonych Pressmen
przy hot molded composition hydrolic pressers
fabryka poza miastem
Stała praca.
Zgłoszenia we czwartek rano
BALLSTON INSULATING & COMPOSITION CO.
16 Hudson St., New York (18m)

CUTTERS
na futra wilcze i lisie
S. B. GOLDSMITH & CO.
17 West 26th Street (20m)

OPERATORÓW
Automatic Screw Machine
operatorów na Gridley, Davenport i Brown & Sharp maszyny.
Zgłoszenia do:
ALUMINIUM SCREW MACHINE PRODUCTS CO.,
Edgewater, N. J.

RZEŹBIARZY
na drzewo
doświadczeni na pierwszorzędną robotę. Zgłoszenia do
ARTSLEY SHOP
2035 Hoyt Ave., Fort Lee, N. J.
Brać 125th St. Ferry do Fort Lee. (20m)

CABINET MAKERS
doświadczeni na pierwszorzędną robotę. Zgłoszenia do
ARTSLEY SHOP
2035 Hoyt Ave., Fort Lee, N. J.
Brać 125th St. Ferry do Fort Lee. (20m)

COOPERS, doświadczonych na "slack" beczki. State Barrel Co., Barrow St. & Morris Canal, Jersey City, N. J. (20m)

NA AUTO Washerów, nacymy w ciągu trech dni, dostarczamy roboty. P. Garage, 564 St. Johns Place, Brooklyn, blisko Franklin Avenue. (20m)

RODZINA otrzyma mleczkanie bezpłatnie w zamian za zajęcia ale pieczenie do ogrzewania i czyszczenia biura. Praca dla mężczyzny, który umie reperować. M. J. Wohl & Co., Paynter Ave. & Hancock St., Long Island City. (18m)

JANITOR do dwuch sześciofamilijnych domów, śliczny czteropokojowy apartament. Zgłoszenia do Jaffe, 4 Lewis Ave., blisko Broadway, Brooklyn. (20m)

MULARSTWA i tynkowania uczeń pierwszorzędnej mechaniki. Arnold Trade School, 162 West 48th Street. (19m)

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania, w polskiej okolicy. Interes dobrze wyrobiony z domem lub bez, sprzedam z powodu przepracowania. Zgłoszenia do Jan Modzelewski, 54 Hamilton Street, Harrison, N. J. (20s)

CANDY Stationery i Cigar Store do sprzedania. Dwa pokoje do zamieszkania, lease, cena przystępna. Zgłoszenia 135 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (18s)

CANDY Store na sprzedaż, blisko szkoły, trzy pokoje do zamieszkania, lease na trzy lata. 713 Fifth Ave., Brooklyn. (20s)

GROSERNIA i delikatesen i candy store, 3 ładne pokoje do zamieszkania; Grand St. Jersey City, N. J. (18s)

GROSERNIA i Delikatesen równies dom do sprzedania, 6 pokoi nad sklepem, lease. 374 Oakland St., Greenpoint. (20s)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż bardzo tanio, dobry interes. Zgłoszenia 383 Oakland St., Greenpoint. (20s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, mleczkania, przy sklepie. 628 Grove St., Jersey City, N. J. (19s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, dwa pokoje do zamieszkania, lease na cztery lata. 751 Third Avenue, South Brooklyn. (19s)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż, narożny sklep, interes wyrobiony. Zgłoszenia 47 Nurge St., Hasbpth. (19s)

GROSERNIA i Candy Store z powodu wyjazdu do kraju na sprzedaż, 4 pokoje z tyłu, rent 25$. Zgłoszenia 569 Market St., Newark, N. J. (18s)

GROSERNIA i Delikatessen, stosowna na bucznie, do sprzedania, cztery pokoje przy sklepie, rent 45$, polskokatolicka dzielnica, także przyjmę spólnika. 120 Pierre Ave., Garfield, N. J. (21s)

KUPUJĘ polskie dolarowe bondy. Proszę podać najniższą cenę. Tomasz Machadski, 329 E. 10th St. (22 Nov.)

LUNCH Room, lease rent 35$, tygodniowy targ 40$, gwarancja, cena umiarkowana. 636 — 11th Avenue, pomiędzy 41st a 42nd St., New York. (18s)

LUNCHROOM dobrze wyrobiony interes blisko ferry i fabryk, na sprzedaż, mała gotówka wymagana. 443 West 37th St., Candy Store. (20s)

MEBLE z 3 pokoi do sprzedania; rent tani. Zgłoszenia 528 East 6th St. drugie piętro z tyłu. (22s)

MEBLE z dwuch pokoi do sprzedania. Zgłaszać się na pierwsze piętro z tyłu Antkiewicz, 555 E. 17th St., New York City. (18s)

PIEKARNIA do sprzedania tanio, interes dobrze wyrobiony, między Polakami trzy piece. 143 Passaic St., Passaic, N. J. (20s)

RESTAURACJA do sprzedania tanio, z powodu choroby żony, mieści się pn. 258 West 31 ave. Zgłoszenia do Balko, 344 E. Third St. (18s)

RESTAURACJA do sprzedania tanio, z powodu choroby żony, mieści się pn. 258 West St., rent 34$. Zgłoszenia do Balko, 344 E. Third St. (18s)

RESTAURACJA na sprzedaż z powodu choroby żony, dobrze wyrobiony; 222 Ave A, róg 14 ulicy. (20s)

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

CZTERO-familijny i sklep w Brooklynie. Cena 15,500, rent 2,568, gotówki 2,000. S. Kowbasnik, 244 Avenue A, róg 16th St., New York, N. Y. (21s)

6 FAM. MUROWANY I SKLEP, NAROŻNY, PO 4 POKOJE DLA RODZINY, RENT $3,400. CENA $19,250, GOTÓWKI OKOŁO $4,500. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

Dobrzy Pracownicy

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

3 FAM. MUROWANY I SZTOR, PO 3 POKOJE DLA RODZINY, RENT $1,212. CENA $9,000, GOTÓWKI OKOŁO $3,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

TANIE I DOBRE DOMY

4 fam. z dwoma sklepami przy Manhattan Ave. Cena $17,000, wpłaty $4,000, rent $192 miesięcznie.

12 fam. murowany. Cena $29,000, wpłaty $4,000, rent $280 miesięcznie.

7 fam. ze sklepem po 6 pokoi, wanny i elektryka. Cena $15,000 wpłaty $3,000, rent $210 miesięcznie.

36 fam. murowany. Cena $46,000, wpłaty $8,000, rentu $650 miesięcznie.

6 fam. drewniany. Cena $6900, wpłaty $1,000, rentu $90 miesięcznie.

3 murowane, 18 fam. i 4 sklepy po 5 pokoi. Cena $45,000, wpłaty $12,000, rent $472 miesięcznie.

Wiele innych domów, drewnianych i murowanych po rozmaitych cenach, za wpłatą $1,000 i wyżej.
Zgłoszenia do
BROOKLYN REALTY CO.
598 Manhattan Av., B'lyn, N. Y.
Potrzeba agentów. (16, 18, 20s)

4 FAM. DREWNIANY I SKLEP, NA BYZNESOWEJ ULICY, PO 4 POKOJE DLA RODZINY, BIAŁE ZLEWY, ELEKTRYCZNOŚĆ, BOILERY NA GORĄCĄ WODĘ, RENT $2,400. CENA $15,500. GOTÓWKI OKOŁO $6,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

11 STREET, 2-fam. 9-pokojowy dom, lota 20 x 100, w dobrym stanie. Cena $7,500, gotówki $750. Telefonować Hugenot 2516. (19s)

5 FAM. DREWNIANY I 3 SZTORY, CORNER, PO 5 POKOI Z KAPIELNIĄ DLA RODZINY, RENTU $2,544. CENA $17,500. GOTÓWKI $5,000. WADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

MUSZĘ sprzedać za bezcen nowy 4-pokojowy bungalow, 24 x 24, ulica, wodą, lota 50 x 80, polska dzielnica, $2,800 gotówki. Telefon, 70-M albo pisać Brumel, Mill Road, Hempstead, L. I. (18s)

5 FAM. DREWNIANY, PO 3 I 5 POKOI DLA RODZINY, ELEKTRYCZNOŚĆ, RENT $1,248. CENA $8,800, GOTÓWKI OKOŁO $2,500. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

NA SPRZEDAŻ jedno-familijny dom z garażem, w tyle, na Maujer St., przy Bushwick Ave., elektryczność. Cena 19,000, mortgage $6,250, gotówki $1,500, Brooklyn według umowy. 126 Throop Ave., Brooklyn. (20s)

14 FAM. MUROWANY I SKLEP, PO 2 I 3 POKOJE DLA RODZINY, RENTU $3,240. CENA $18,000, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. WIADOMOŚĆ GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

4 fam. murowany dom i sklep w New Yorku. Cena $13,500, gotówki $1,500. 7 fam. murowany dom w Brooklynie. Cena $15,500, rent $2,000, gotówki $4,000.
S. KOWBASNIUK
244 Avenue A, róg 16th St., N. Y. C.

4 FAM. MUROWANY, PO 5 POKOI Z KAPIELNIĄ DLA RODZINY, NA ŁADNEJ ULICY, RENT $1,704. CENA $14,500. GOTÓWKI $3,500. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

WŁAŚCICIEL LOT MAŁE WPŁATY GOTÓWKĄ.
$250
Pierwsza wpłata i $25 miesięcznie
Budujemy i Finansujemy 4, 5, 6, 7 Familijne Domy
Ceny $2450 i wyżej.
Zgłaszać się osobiście lub listownie.
ARKAY CONSTRUCTION COMPANY
1465 BROADWAY CORNER 42ND ST
OPEN SUNDAY.

3 FAM. DREWNIANY, 14-POKOJOWY DOM W DOSKONAŁYM POŁOŻENIU, WSZLEKIE ULEPSZENIA, RENTU $1,680. CENA $12,500, GOTÓWKI OKOŁO $6,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania (Information Wanted)

HANDLOWIEC uczciwy, energiczny — poszukuje lukrativnej pracy. Zgłoszenia pod „Rzutny" c/o Nowy Świat. (18l)

Pokoje do wynajęcia (Rooms to let)

TRZY umeblowane pokoje do wynajęcia dla mężczyzn lub kobiet, gorąca woda, wanna, parlor floor, $5 za pokój tygodniowo. 107 South 4th St., Brooklyn. (22p)

POKÓJ do wynajęcia. Zgłoszenia po 6-ej, dawonek 2. 121 Ninth Avenue. (19p)

586 THIRD Avenue róg 16th Street, cztery duże pokoje, wanna i elektryczność, $40. (20p)

UMEBLOWANY pokój dla przyzwoitych ludzi, osobne wejście. 233 Eckford St., Brooklyn. (21p)

DWA umeblowane pokoje do wynajęcia. 148 E. 17th St., New York. (19p)

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia. Dwie kobiety, gotowad, także małe pokoje dla jednej osoby. 485 28th St., Brooklyn. (24p)

UMEBLOWANE frontowe duże i małe pokoje dla jednej lub dwuch osób, sobbne wejście, elektryczność, wanna, można gotować. 256 First Ave., blisko 19th St., pierwsze piętro. (18s)

UMEBLOWANE duże i małe pokoje dla jednej lub dwuch osób osobne wejście, elektryczność, wanna, można gotować. 59 Second Ave., blisko 6th St. (20p)